

## Znaczne sukcesy produkcyjne przemysłu włókienniczego w kwietniu

Kwiecień przyniósł przemysłowi włókienniczemu znaczne sukcesy produkcyjne. Jak już podawaliśmy przemysł bawełniany wykonał plan miesięczny z dość znaczną nadwyżką.

Podobnie kształtowała się sytuacja w przemyśle wełnianym. Przeważnie zgrzebne i cesankowe wykonały plan w 106,5 proc., a tkalnie w 103,7 proc. W przemyśle włókien litych: przedziałnie lnu osiągnęły 119 proc. planu, przedziałnie juty 143,1 proc., tkalnie lnu 114,7 proc., a tkalnie juty 135,8 proc. planu. W przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym w produkcji tkanin jedwabnych osiągnięto 119,6 proc. planu. W innych działach produkcji w branży jedwabniczo-galanteryjnej (pasmanteria, plusze, dywany, firanki itp.) stopień wykonania planu oscyluje w granicach 110 proc.

Przemysł dziewiarski wykonał plan miesięczny w 110,6 proc. Przemysł włókien sztucznych w 100,4 proc. W produkcji włókien ciętych wykonano plan w 123,1 proc., przemysł konfekcyjny (licząc w sztukach) wykonał plan produkcyjny w 102,8 proc.

## Święto Ludowe pod znakiem robotniczo-chłopskiego sojuszu

Oświadczenie ministra Dąb-Kociola

W związku ze Świętem Ludowym i podpisaniem umowy o jedności działania SL i PSL, minister Rolnictwa oraz członek NKW Str. Ludowego, ob. Dąb-Kociół złożył redaktorowi SAP następujące oświadczenie:

Rok 1948 zapisze się w historii naszego narodu jako data przełomowa. W setną rocznicę Wiosny Ludów dokonują się u nas przeobrażenia społeczne na miarę dotychczas niespotykane. Wspaniałe postępy odbudowy i przebudowy gospodarczej kraju stworzyły realne podstawy przebudowy psychiki narodu, która doprowadziła do jedności działania mas chłopskich, zrzeszonych w szeregach Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Chłopi polscy pragną budować przyszłość wsi nie w odosobieniu i nie dla samej wsi jako takiej. Chłop, świadomy wielkiego zadania, jakie dzisiaj podjął, wie doskonale, że tę lepszą przyszłość zbudować może w rzetelnej współpracy, w braterskim sojuszu z klasą robotniczą.

W dniu Święta Ludowego chłop polski maszerować będzie nie tylko pod zielonymi sztandarami Stronnictwa Ludowego, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Czesosłowackiego

wego, Związku Samopomocy Chłopskiej i Zjednoczonej Młodzieży, ale również pod czerwonymi sztandarami bratnich partii robotniczych PPS i PPR. Nic nas już dzisiaj nie dzieli. Łączy nas natomiast ufnosć w nasze siły, chęć dla pracy i głęboka pogarda dla wszelkich prób siania zamętu i podżegania do wojny. I dlatego chcemy w dniu Święta Ludowego zadokumentować wobec całego świata solidarność całej warstwy chłopskiej, sojusz chłopca z robotnikiem

## Czechosłowacki min. spraw zagranicznych przybędzie do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Rządu Rzeczypospolitej przybywa w dniu 13 bm do Warszawy minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej dr Clementis. W tym czasie będą się toczyły w Warszawie rozmowy na tematy gospodarczo-komunikacyjne, w których weźmie udział czechosłowacki minister komunikacji, Alois Petr.

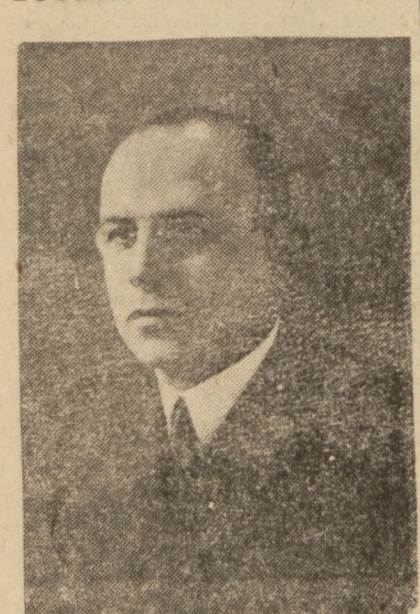
Podczas pobytu min. Clementisa w Polsce odbędzie się w Szczecinie uroczystość przekazania Republice Czechosłowackiej terenów w strefie wolnocelowej w porcie szczecińskim.

## Jedność ruchu zawodowego gwarancją pokoju i postępu

### Rezolucje rzymskiej konferencji Światowej Federacji Zw. Zawodowych

RZYM (PAP). Prace komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych zakończyły się, mimo pewnych różnic poglądów w kilku kwestiach, jednomyślnym uchwaleniem rezolucji dotyczącej m.in. zasady równej płacy kobiet i mężczyzn.

## Rocznica śmierci Teodora Duracza



W środę, dnia 12 maja o godzinie 18 odbędzie się w sali NOT (Czackiego 5) w Warszawie uroczysta akademija na cześć Teodora Duracza.

(Patrz artykuł na str. 2)

# USA proponują Zw. Radzieckiemu uregulowanie kwestii spornych ZSRR zgadza się na podjęcie rokowań

## Deklaracja o współdziałaniu SL i PSL



Dnia 10 maja w sali Domu Poselskiego w Warszawie odbyło się podpisanie deklaracji o współdziałaniu SL i PSL. Na zdjęciu podpisuje deklarację prezes SL min. Baranowski. Obok siedzą: z lewej — marszałek Sejmu Kowalski z prawej — wicepremier Korzycki

## Terror policyjny szaleje w zachodnich strefach Berlina

### Oświadczenie przedstawiciela ZSRR w sprawie prześladowań demokratów

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina przedstawiciel ZSRR stwierdził, że nagonka prowadzona od dłuższego czasu w zachodnich sektorach Berlina przeciwko organizacjom demokratycznym i zwolennikom jedności Niemiec, przybrała ostatnio niebezpieczną formę terroru policyjnego wobec wszystkich demokratów.

Terror policyjny wzmożił się w szczególności po bezprawnym przejęciu przez amerykańskie władze wojskowe policji swego sektora pod swym bezpośrednim kierownictwem i wyjęciu jej spod kompetencji berlińskiego prezydium policji.

W ostatnich czasach ludność berlińska zaniepokojona jest zwłaszcza gangsterską działalnością t.zw. „czarnej gwardii”. Gwardia ta, zorganizowana i uzbrojona przez amerykańskie władze okupacyjne, dosłownie terrorizuje elementy demokratyczne Berlina.

Dnia 26 kwietnia zbrojny oddział „czarnej gwardii” zaatakował grupę członków organizacji Wolnej Młodzieży Niemiec. W wyniku napadu cztery ranni młodzi ludzie zostali tak ciężko ranni, iż życiu ich grozi niebezpie-

czeństwo. 27 kwietnia inny oddział „czarnej gwardii” dokonał napadu bandyckiego na Eryna Huebnera, przewodniczącego tejodowego zarządu organizacji młodzieży.

Na systematyczne ataki ze strony zbrojnych „czarnej gwardii” narażona jest młodzież berlińska, odwiedzająca kluby młodzieży niemieckiej. Amerykańskie władze wojskowe paraliżują wszelkie usiłowania demokratycznych urzędników policji niemieckiej, którzy pragną przeprowadzić akcje „czarnej gwardii”.

Jak stwierdził przedstawiciel radziecki, prześladowanie demokratów w zachodnich sektorach Berlina wzmożło się tuż przed dniem pierwszym maja. W wigilię święta pierwszego maja

amerykańska administracja wojskowa wydała specjalny rozkaz, zakazujący głoszenia hasel i wywieszania plakatów, poświęconych temu dniu. Policja niemiecka w sektorze amerykańskim otrzymała rozkaz, że wywieszanie takich plakatów należy traktować jako przestępstwo.

29 i 30 kwietnia patrole zbrojne w sektorze amerykańskim aresztowały wielu berlińczyków i oskarżyły ich o przestępstwo tylko za wywieszanie plakatów, wzywających do jedności Berlina i jedności Niemiec.

Policjanci w amerykańskim sektorze, poszukując plakatów pierwszomajowych, wdzierali się do mieszkań prywatnych.

W odpowiedzi na oświadczenie przedstawiciela radzieckiego, zastępcą komendanta francuskiego musiał przyrzec zbadanie przytoczonych faktów i udzielenie odpowiedzi na następnym posiedzeniu. Przedstawiciele USA i Wielkiej Brytanii odmówili rozpatrzenia konkretnych faktów cytowanych przez plk. Jelizarowa i tym samym potwierdzili ich zgodność z prawdą.

## „Błyskawiczna denazyfikacja”

BERLIN (PAP). Posiadający licencję brytyjską dziennik „Der Tag” donosi, że dla amerykańskiego sektora Berlina opracowano nowy plan denazyfikacji, przewidujący rozpatrywanie jednej sprawy w ciągu zaledwie 2 minut.

Po przeprowadzeniu denazyfikacji b. nominalni członkowie partii hitlerowskiej w tym sektorze będą mogli otrzymać wszelkiego rodzaju zajęcia. W ten sposób do końca lipca dalszych 10 tys. b. hitlerowców będzie mogło odzyskać pełne prawa w życiu gospodarczym miasta.

## Znów 10 ofiar egzekucji w Grecji

ATENY (obsł. wł.). We wtorek stracono znów 7 osób w Salonikach i 3 w Trikkala. Egzekucje są w dalszym ciągu dokonywane na ludziach, skazanych za przestępstwa popełnione w 1944 r.

Z Belgradu donoszą, że centralny zarząd związków zawodowych Jugosławii wystosował do Światowej Federacji Związków Zawodowych telegram, w którym domaga się, by Federacja przystąpiła energicznie do ratowania patriotów greckich.

Demokratyczne kółka społeczeństwa amerykańskiego protestują również przeciw egzekucjom greckim. Dziennik „P.M.” określa terror w Grecji jako rzecz dokonywaną przy pomocy amerykańskich karabinów maszynowych, strzelających amerykańskimi kulami. Dziennik „Baltimore Sun” żąda, by szef misji amerykańskiej w Atenach Griswold złożył wyjaśnienie w tej sprawie.

Posel francuski w Atenach otrzymał instrukcje swego rządu, by zawiadomił ministra spraw zagranicznych Grecji o reakcji społeczeństwa francuskiego wywołanej przez egzekucje w Grecji.

## Doniosła wymiana not w sprawie stosunków amerykańsko-radzieckich

W Moskwie ogłoszono we wtorek teksty not wymienionych między ministrem spraw zagranicznych ZSRR, Mołotowem, a ambasadorem USA w Moskwie gen. Bedell-Smithem. Noty dotyczą propozycji rządu amerykańskiego omówienia i uregulowania istniejących między obu państwami różnic. Rząd radziecki przyjął propozycję amerykańską, podkreślając w swojej odpowiedzi, że ZSRR stale prowadzi politykę pokojową i że w interesie pokoju światowego leży uregulowanie stosunków między obu krajami.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych, Bedell Smith, odwiedził w dniu 4 maja ministra spraw zagranicznych Mołotowa i złożył w imieniu rządu St. Zjednoczonych oświadczenie w sprawie stosunków amerykańsko-radzieckich.

Ambasador Smith oświadczył, że „europejska wspólnota krajów” oraz Stany Zjednoczone są zaniepokojone tendencjami polityki radzieckiej i połączyły się dla wzajemnej samobrony. Niepokój i zdecydowanie narodu amerykańskiego wzmożyły się

w związku z wrogą polityką, wykazaną przez rząd radziecki wobec programu odbudowy Europy. (Plan Marshalla).

Sytuacja, jaka wynika z powodu działalności rządu radzieckiego oraz reakcja na te wydarzenia ze strony innych krajów, łącznie z St. Zjednoczonymi — posiadają niewątpliwie bardzo poważny charakter. W związku z tym, rząd St. Zjednoczonych pragnie przedstawić niektóre punkty, które jego zdaniem, posiadają wielkie znaczenie w staraniach o unikanie nieporozumień.

## Wyjaśnienia Stanów Zjednoczonych

I. Polityka rządu St. Zjednoczonych w sprawach międzynarodowych cieszy się poparciem większości narodu amerykańskiego. Będzie ona kontynuowana energicznie i w przyszłości. Wewnętrzno — polityczne względy, jak np. zbliżające się wybory, nie będą miały wpływu na tę politykę.

Rządowi St. Zjednoczonych wiadomo, że organizacje komunistyczne w różnych miejscach rozpowszechniają poglądy, iż zbliżający się kryzys gospodarczy doprowadzi wkrótce do zmiany amerykańskiej polityki. Jednakże ci, którzy trwają w tym przekonaniu, winni zrozumieć, że kryzys ekonomiczny w żadnym wypadku nie dotknie zasadniczych możliwości produkcyjnych Stanów Zjednoczonych, względnie istotnych czynników, leżących u podstaw zagranicznej polityki St. Zjednoczonych.

II. Rząd St. Zjednoczonych pragnie stwierdzić jasno, że St. Zjednoczone nie żywią żadnych wrogich

lub agresywnych zamiarów wobec Zw. Radzieckiego.

Polityka St. Zjednoczonych jest prowadzona w taki sposób, że w żadnym wypadku nie może wyrzucić niekorzystnych wpływów na interesy Zw. Radzieckiego.

Amb. Smith oświadczył następnie, że obecny stan stosunków amerykańsko-radzieckich jest źródłem poważnego rozczarowania narodu amerykańskiego i rządu St. Zjednoczonych. Stany Zjednoczone nie zrezygnowały jednak z nadziei, że nastąpi taki zwrot wydarzeń, który umożliwi znalezienie drogi do ustanowienia dobrych i rozsądnych stosunków pomiędzy obu krajami, a jednocześnie doprowadzi do całkowitego ostabienia napięcia, które w obecnej chwili wywiera niepomysłny wpływ na stosunki międzynarodowe. Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone, to drzwi są zawsze otwarte dla wyczerpującego omówienia i uregulowania różnic zdań.

## Odpowiedź min. Mołotowa

9 maja minister Mołotow przyjął ambasadora Smitha i oświadczył mu, że Rząd radziecki odnosi się pozytywnie do wyrażonego w oświadczeniu ambasadora Smitha, życzenia rządu USA polepszenia stosunków między obu krajami i zgodnie z propozycją, zgadza się przystąpić w tym celu do omówienia i uregulowania istniejących między obu państwami różnic.

Równocześnie rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić, że nie może zgodzić się z rządem St. Zjednoczonych, iż przyczyną obecnych niezadowolających stosunków pomiędzy obu krajami oraz napięcia międzynarodowej sytuacji jest polityka Zw. Radzieckiego we wschodniej Europie i zwiększenie się tam wpływów ZSRR.

Co się tyczy stosunków pomiędzy ZSRR a sąsiednimi oraz innymi krajami Europy, to rząd radziecki może z zadowoleniem skonstatować, że stosunki te rzeczywiście po wojnie uległy znacznej poprawie. Znalazło to swój wyraz w zawarciu pomiędzy ZSRR i tymi krajami paktów o przyjaźni i wzajemnej pomocy, które skierowane są jedynie i tylko przeciwko powtórzeniu się agresji ze strony Niemiec i ich ewentualnych sojuszników i które wbrew oświadczeniu ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie nie zawierają żadnych tajnych protokołów.

W zawarciu tych układów są szczególnie zainteresowane te kraje, poprzez które przewaliła się nawałnica niemiecka.

Wiadomo, że i St. Zjednoczone prowadzą politykę zacieśnienia stosunków z sąsiadującymi z nimi krajami, np. z Kanadą i Meksykiem, jak również z innymi krajami Ameryki, co jest w pełni zrozumiałe. Tak samo rozumiałe jest, że Zw. Radziecki również prowadzi politykę zacieśnienia swoich stosunków z sąsiadującymi i innymi krajami Europy. Politykę tę Zw. Radziecki będzie kontynuował i w przyszłości.

Rząd radziecki nie może zgodzić się z tłumaczeniem rządu USA, że niektóre posunięcia St. Zjednoczonych w innych krajach, powodujące niezadowolnienie ze strony ZSRR, są

wynikiem wpływu Zw. Radzieckiego na wewnętrzne sprawy tych krajów.

W krajach wschodniej Europy nastąpiło po wojnie głębokie przemianowanie demokratyczne, które są środkami obrony przeciwko groźbie nowej wojny i które stworzyły w konsekwencji pomyślnie warunki dla rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy tymi krajami i ZSRR. Byłoby całkowicie niesłusznym przypisywać zaszle w tych krajach przemiany — ingerencji Zw. Radzieckiego w wewnętrzne sprawy tych krajów. Oznaczałoby to niedostrzeżenie tego niewątpliwego faktu, że wspomniane przeobrażenia są naturalnym wynikiem zwycięstwa sił demokratycznych nad hitleryzmem i faszyzmem oraz, że uważane są one przez narody wschodniej Europy za gwarancję przeciwko groźbie nowej wojny.

W związku z tym jest całkowicie zrozumiałe wysunięcie komunistów na kierownicze stanowiska, ponieważ narody tych krajów uważają komunistów za najbardziej konsekwentnych bojowników przeciwko nowej wojnie.

Nikt nie ma prawa zaprzeczać, że przeprowadzenie reform demokratycznych jest sprawą wewnętrzną każdego państwa.

Jednakże z podanego wyżej oświadczenia rządu St. Zjednoczonych wynika, że zajmuje on inne stanowisko i uważa za możliwą ze swej strony ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw, co nie może nie budzić poważnych zastrzeżeń ze strony rządu radzieckiego.

Wydarzenia w Grecji nie są jedynym przykładem takiej ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw. Obecny niezadowolający stan stosunków radziecko — amerykańskich rząd amerykański tłumaczy również stanowiskiem rządu radzieckiego w sprawie t.zw. programu odbudowy europejskiej. Jednakże jest całkowicie jasne, że gdyby zagadnienie odbudowy gospodarczej krajów europejskich postawiono nie tak, jak to uczyniono we wspomnianym programie, lecz w oparciu o normalne warunki międzynarodowej współpracy

(Dokończenie na str. 3)



## Zjednoczenie chłopów

Na początku 1945 r. zdawało się, że dalszy rozwój narodzonej jeszcze w podziemiu jedności ludu polskiego, nie powinien natriafiwać na przeszkodę. Stało się jednak inaczej. "Zecznik obcych interesów — Mikołajczyk po przyjeździe do Polski, potrafił, szermując pseudoludowym frazesem, ściągnąć część chłopstwa, zwłaszcza bogatszego pod swoje (a raczej cudze) sztandary. Dopiero gdy wyjaśniło się rzeczywiste oblicze ówczesnego PSL, oblicze anty-demokratyczne i anty-ludowe, gdy ujawniły się nie, wiążące Mikołajczyka z podziemiem i obcymi agenturami — chłopcy zaczęli się odgradzać od PSL, w którym następowali rozłamy jeden po drugim. Hamlebna i jawna zdrada Mikołajczyka otworzyła oczy wszystkim chłopom. Po ucieczce grupy obcych agentów i eliminacji z władz PSL zwolenników Mikołajczyka nie było już żadnych przeszkód do jednoczenia się obu stronnictw ludowych.

W dniu 10 bm. nastąpiło zakończenie etapu, poprzedzającego umowę o współpracy obu tych stronnictw, przez przyjęcie deklaracji o współdziałaniu między Stronnictwem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym.

POLSKI ruch robotniczy wita porozumienie w ruchu ludowym jak najserdeczniej. Robotnicy polscy, którzy kończą już etap, na który ruch ludowy obecnie wstępuje, widzą w zjednoczeniu chłopstwa polskiego podstawę do dalszej współpracy robotniczo - chłopskiej. Nasze doświadczenia idące w kierunku jedności organizacyjnej partii robotniczych przekonują nas, że w naszej jedności tkwi nasza siła, przekonują nas zatem, że również w jedności chłopów polskich tkwi ich siła. Robotnik i chłop stanowią masową podstawę ludu pracującego Polski i jedność każdego z tych obozów jest gwarancją jedności ludu polskiego.

W tekście deklaracji o współdziałaniu SL i PSL znajdujemy kilka momentów, które wskazują na to, że — w odróżnieniu od nurtujących w ruchu ludowym przed wojną tendencji — jednoczenie się chłopów dokonuje się obecnie na innych, zdrowszych podstawach. Umowa chłopska akcentuje bardzo silnie współpracę obu stronnictw w ramach „sojuszu chłopsko - robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej”. Jednocześnie stronnictwa chłopskie „uznają jedność klasy robotniczej za tron sojuszu chłopsko - robotniczego”. W ten sposób deklaracja podkreśla, że umawiające się stronnictwa ludowe zrywają z błędnymi koncepcjami agraryzmu, których politycznym wykładnikiem była teoria rządzenia państwem przez samych chłopów. Jednocześnie umowa kładzie kres koncepcjom zmierzającym do współpracy chłopów z jednym tylko nurtem ruchu robotniczego, tak jak to usiłował czynić Mikołajczyk, a z nim całe podziemie, próbując wbić klin między PPS i PPR.

DALSZE punkty umowy wskazują na zgodność poglądów stronnictw chłopskich z poglądami całego obozu demokracji w Polsce na zasadnicze założenia naszej polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Ważnym momentem w deklaracji jest fragment, w którym stronnictwa stwierdzają dążność do planowości i racjonalizacji całostajtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych form pracy wytwórczej i wymiany przy zachowaniu indywidualnej własności gospodarstw chłopskich.

Umowa SL i PSL jest zapowiedzią przyszłego organizacyjnego zjednoczenia się chłopów w jedną partię polityczną. Jest to dalszy etap jednoczenia się ludu polskiego wokół zadań odbudowy kraju i utrzymania niepodległości. Nie jest to, rzecz jasna, równoznaczne z dążeniem do monopartii w Polsce, jak usiłują tę sprawę przedstawić nasi przeciwnicy za granicą.

## Morderstwa w Grecji

DZIEN w dzień depesze przynoszą wiadomości o nowych morderstwach, dokonywanych przez rząd Sofulisa na przedstawicieli ludu greckiego, na bojowników o wolność Grecji, walczących wczoraj przeciwko hitlerzom i włoskim faszystom, na bojowników o demokrację, walczących dziś przeciwko imperializmowi anglosaskiemu. W morzu krwi, pragnie reakcja grecka „topić” prawo swego narodu do wolności. Morderstwa greckie nie różnią się niczym od morderstw dokonywanych przez hitlerowców. To sama komedia sądu, to samo pozbawienie prawa do obrony, ten sam, z góry przesądzony wyrok.

Nawet prasa angielska, zarówno labourystowska, jak i liberalna, podniosła protest w obliczu tych krwawych aktów terroru. Tym bardziej, godne najwyższego potępienia jest stanowisko rządu brytyjskiego, wyrażone przez komentatora BBC, który usiłuje rozgrzeszyć morderców. Tłumaczenie zbrodniarzy i jednocześnie — typowe — „wyrażanie ubolewania” jest tylko zachętą do dalszych morderstw. Gdybyśmy nawet nie wiedzieli, kto tkwi za „rządem” greckim, gdybyśmy nawet nie wiedzieli, kto temu rządowi posyła broń i pieniądze, — jeden taki obłudny komentarz wystarczyłby, ażeby wskazać na tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za morderstwa.

Morderstwa nie odstraszą ludu greckiego od dalszej walki. Ślemy mu braterskie pozdrowienia, a przed ofiarami chylimy czoła.

## Wspólne szkolenie

Marian Rybicki

Najpotężniejszym czynnikiem w dnołofrontowej współpracy. Posiadany dorobek poprzedniego etapu pozwolił nam uniknąć szeregu błędów, nieodłącznie związanych z okresem pionierskich prób i doświadczeń.

Po zawarciu umowy o jedności, działania i współpracy między PPS i PPR z dnia 29 listopada 1946 r. podane zostały próbie życia liczne formy współpracy ideologicznej, poczynając od wspólnych zebrań ogółu członków obu organizacji partyjnych z referatami na temat aktualnych wydarzeń politycznych, poprzez konferencje aktywów obu partii, dyskusje ideologiczne i wreszcie wspólne kursy szkoleniowe i kluby dyskusyjne dla aktywistów i członków obu partii.

W akcji zbliżenia ideologicznego, członków PPS i PPR doniosła i pionierską rolę na terenie Warszawy odegrał również TUR, organizując kursy marksistowskie dla aktywistów obu partii.

Był to jednak okres prób i improwizacji, w którym dowolność i różnorodność form organizacyjnych z jednej strony, a często i zła wola ze strony elementów prawicowych, wrogich zbliżeniu ideologicznemu i jednemu organizacyjnemu PPS i PPR, — nie pozwalały na pełne wykorzystanie dla sprawy jedności klasy robotniczej tak potężnego czynnika zbliżenia, jakim jest wspólne szkolenie.

Na nowym etapie sprawa wychowania członków obydwu partii w duchu światopoglądu marksistowskiego przy pomocy wspólnych kursów szkoleniowych, które obejmują większą ilość słuchaczy niż dotychczasowa ścieżka szkoleniowa obydwu partii, sta-

Gdy po trzech miesiącach daremniego oczekiwania na wizę amerykańską dla naszego korespondenta, wystąpiliśmy w tej sprawie publicznie na łamach „Robotnika”, z kół zbliżonych do Ambasady amerykańskiej w Warszawie doszły nas głosy, że niepotrzebnie nadajemy temu faktowi tak szeroki rozgłos, ponieważ zachodzi tu po prostu wypadek „technicznego opóźnienia” ze strony jakiegoś niedbałego urzędnika Departamentu Stanu. Ponieważ ceniemy sprawność amerykańskiego Departamentu Stanu nieco wyżej, niż jego tutejsi reprezentanci, przeto nie bardzo byliśmy tym argumentem ujęci, zwłaszcza po wysłaniu depeszy do Sekretarza Stanu Marshalla, który miał wszelkie możliwości, by nie dąbałstwo swych własnych urzędników ukroczyć i wydać właściwe polecenia, przyspieszające procedurę udzielania wiz zagranicznym dziennikarzom.

Ze racją była po naszej stronie, i że przewlekające wizy dla korespondentów „Robotnika” było aktem politycznym, a nie przejawem bałaganu

biurokratycznego — dowodzą fakty, które nastąpiły w ciągu ostatnich paru tygodni.

Sprawa wiz amerykańskiej dla łow. red. G. Jasznińskiego znalazła się na forum międzynarodowym w Genewie, w czasie Konferencji Wolności Prasy i Informacji. Delegacja amerykańska występowała tam w charakterze misjonarskim, niosąc światło prawdziwej i niczym nieskrępowanej wolności, pomiędzy ciemnymi Europejczykami, pozbawionymi zrozumienia prawdziwego słowa bożego. Dużo o tej wolności mówił szef delegacji amerykańskiej p. William Benton i wszyscy jego koledzy. Zgłosili nawet projekt konwencji, zapewniającej korespondentom zagranicznym absolutną swobodę poruszania się po całym świecie (z wyjątkiem, oczywiście, krajów kolonialnych...) i gwarantującą im pełną możliwość przekazywania informacji.

Przykrym zgrzytem w tej atmo-

sferze wspaniałomyślności, pięknych gestów i liberalnych przyrzeczeń była właśnie sprawa korespondenta „Robotnika” w Stanach Zjednoczonych. Delegacja amerykańska potykała się o nią na każdym kroku. Inicjatorzy i orędownicy nieograniczonych swobód nie umieli w żaden sposób wyjaśnić, dlaczego ich własny rząd boi się wpuścić do Ameryki jednego z jednego dziennikarza polskiego, podczas gdy rząd polski — bez konwencji i górnolotnych frazesów — udzielił 250 wiz wjazdowych korespondentom amerykańskim w ciągu trzech lat. W końcu p. Benton znalazł się w sytuacji tak niewyrażnej, że w obecności delegatów wszystkich krajów uczestniczących w Konferencji oświadczył publicznie w imieniu swego rządu, że korespondent „Robotnika” z całą pewnością wizę otrzyma.

Otóż pragniemy z równą stanowczością i równie otwarcie stwierdzić, że choć minęło od tego oświadczenia

kilka tygodni, korespondent „Robotnika” wizy nie otrzymał! Co więcej, nie otrzymał jej również korespondent „Nowin Literackich” (a więc pisma niepolitycznego), Aleksander Wat. I wreszcie, nie otrzymał wizy powrotnej do Stanów Zjednoczonych dyrektor nowojorskiego oddziału Polskiej Agencji Prasowej, red. Mieczysław Wionczek, który na kilka tygodni przybył do Polski.

Sprawa red. Wionczka ma swą odrębną wymowę. Jest on bowiem nie równikiem PAP w New Yorku od blisko dwóch lat i jest akredytowany przy Organ. Narodów Zjednoczonych. Przybył on do kraju na krótki pobyt z zamiarem powrotu na swe stanowisko, celem dalszego pełnienia obowiązków dziennikarskich w Stanach Zjednoczonych. Chodzi więc w tym wypadku nie o nową wizę, lecz o odnowienie dawnej.

Wydaje nam się, że tym razem nikt nie zaryzykuje już dzieciniego wykrętu o niedbałstwie urzędników „w centrali”. Mamy do czynienia z systematyczną próbą odcięcia korespondentom polskich agencji prasowych i polskich dzienników i czasopism dostępu do Stanów Zjednoczonych. Widocznie rząd amerykański pragnie otoczyć swój kraj murem izolacji, by żaden niezależny obserwator nie mógł podpatrzeć, co się gotuje w diabelskim kotłach propagandy wojennej, podsycanej nieprzytomną histerią „czerwonego strachu”.

Formalnie rzecz biorąc, rząd amerykański ma swe suwerenne prawo nie dopuszczania postronnych widzów do tego tragicznego widowiska.

Ze swej strony pragniemy jedynie podkreślić, że obmierzła nam do ena ta obłudna świętoszkowatość polityki, która stosuje policyjne metody wobec nas, a równocześnie stroi się w szatki obrony wolności i pod niebiosą wrzeszczy „łapaj złodzieja!”.

Wnosimy, by od dziś korespondenci amerykańscy byli przez nasze władze traktowani dokładnie w ten sam sposób, w jaki władze amerykańskie traktują naszych korespondentów. Być może, że wystarczą im zamiast wiz paragrafy genewskich konwencji. Nam nie.

## PRZEGLĄD PRASY

### UMIERAC CZY NIE UMIERAC?

W „Odrodzeniu” Edmund Osmańczyk zamieszcza ciekawą korespondencję z Niemiec, w której m.in. czytamy na temat obchodu stulecia „Wiosny Ludów” w zachodnich strefach Berlina:

Kiedy po deszczowym obchodzie stulecia „szalonego roku” gen. Clay wydał bombastyczne orędzie do berlińczyków, ci przyjęli je bardzo chłodno, z widocznym niesmakiem. Orędzie — śmieszne bardzo — brzmiało:

„Odwaga Niemców, którzy w czwartek 18 marca demonstrowali przed gmachem Reichstagu na rzecz wolności i demokracji, może nam dodać otuchy. Wielotysięczna masa berlińczyków udowodniła swą wiarę w demokrację, demonstrując miłmo zimna i ulęwego deszczu!”.

Ten bohaterki wyczyn antydeszczowy zakatarzonych berlińczyków, stojących w kalozach i z parasolami przed Reichstagiem, doprowadził gen. Clay'a do bardzo niezwykłego i zabawnego wniosku:

„Falszem jest — pisał w zakończeniu orędzia gen. Clay — że naród niemiecki nie jest zainteresowany w demokracji. Przewzięnie obchód 18 marca dowiódł, że w Niemczech są siły gotowe do walki o wolność i demokrację, a w wypadku konieczności gotowe są nawet umrzeć za te ideały”.

Odezwę tę w całości wydrukował tylko dziennik sektora amerykańskiego „Der Tagespiegel”. Organ dra Schumachera w sektorze brytyjskim „Der Telegraph” opuścił ostatnią część zakończenia: „a w wypadku konieczności gotowi są nawet umrzeć za ideały wolności i demokracji”. Socjaldemokrata berliński spod znaku Schumachera, jak widzimy, uznali pewność gen. Clay'a za przesadną, a dziennik sektora francuskiego „Der Kurier” opublikował ją w rubryce... humoru, redagowanej przez znanego satyryka Hansa Kaspera, który z całego orędzia dał tylko jedno zdanie, to właśnie, które opuścił „Der Telegraph”, a od siebie dał tylko wymowny, kłujący tytuł: „Piękne widoki na przyszłość!”.

Berlińczycy nie lubią umierać. W roku 1848 przypadkowa rewolucja „wywołała ją panowie Polacy, bo im tylko była potrzebna” — napisał w 1898 roku historyk „szalonego roku” Hans Dium — k szat-wat. Berlin 187 istnień ludzkich. W roku 1918 obył się bez ofiar. W kwietniu 1945 roku szaleństwo obrony Berlina kosztowało ponad 157.000 żyć ludzkich. Gen. Clay popisał nie-takt. Berlińczycy zaczęli wątpić, czy należy brać wypowiedzi Amerykańskie poważnie.

## Pamięci Teodora Duracza

### W piątą rocznicę śmierci

Napisał Tedeusz Cwik

„Jasny płomień idei płonie w duszy ludzkiej... Szubienice tego ognia nie zgasa”. Słowa te, wypowiedziane w jednej z mów obrońców Teodora Duracza, określają postawę zwyciężającą tego żarliwego szermierza zwycięskiej idei rewolucyjnej.

Obchodzimy dziś piątą rocznicę meczeskiej śmierci z rąk siepaczy hitlerowskich człowieka, który w ciągu z górą 20 lat swojej działalności adwokackiej w sanacyjnej Polsce nie strudzenie bronił setek wypróbowanych działaczy lewicy polskiej, a zwłaszcza działaczy komunistycznych. Ktoś, kto nie znał Teodora Duracza, mógłby powiedzieć, że nie jest to dla adwokata trudna rzecz ubrać się w togę obrońcy i wytaczać przed sądem kolumny paragrafów, aby bronić ludzi, z którymi po wyjściu z sali sądowej utracił się kontakt na lata całe lub na zawsze. Przyszycyśmy się oceniać pracę adwokata według jego mniejszych czy większych umiejętności posługiwania się argumentami prawniczymi dla obrony klientów.

Jakże odbiega od tego szablonu postać Teodora Duracza. Był on wprawdzie doskonałym prawnikiem i życie swoje poświęcił w głównej mierze działalności adwokackiej, ale nie w tym tkwi przyczyna, dla której cenimy jego pamięć. Istotną cechą działalności Teodora Duracza było całkowite oddanie jego wielkich umiejętności w służbę idei postępu. Broniąc ludzi, zasiadających na ławie oskarżonych, walczył on nie tylko o to, aby wyostać z więzień zleniawionej władzy sanacyjnej powierzonych jego opiece działaczy postępowych. Duracz był zarazem szermierzem samej idei postępowej, rewolucyjnej, którą współ z oskarżonymi wyznawał.

Z Teodorem Duraczem zetknąłem się w 1929 r. w czasie procesu Centralnego Komitetu PPS — Lewicy, w

którym zasiadałem na ławie oskarżonych jako sekretarz generalny Komitetu. Duracz był jednym z obrońców w tym procesie i wtedy miałem możliwość w ciągu wielu dni rozprawy poznać jego sylwetkę. Niski, o niepozornym wyglądzie, zmienił się nie do poznania w czasie swoich wystąpień. Stając w obronie oskarżonych rewolucjonistów, zbijając argumenty prokuratora i demaskując oszczerstwa, zamieniał się w płomiennego trybuna, stawał się nie tylko obrońcą, lecz i oskarżycielem. Oskarżycielem systemu dyktatury sanacyjnej, z którą walczył, i państwa, które gnębiło masy robotnicze.

Jego mowy obrończe stawały się przemówieniami programowymi. Konieczność jak najsukceszniejszego przeprowadzenia obrony nie pozwalała na wyrażenie wszystkiego, co czuł, ale przez słowa, które wypowiadał, był żar szczytów przekonania, który zagrzewał do walki przybywających tłumnie na salę sądową, robotników, podnosił na duchu oskarżonych i budził lęk w prokuratorach i sędziach. Twarze rzeczników władzy sanacyjnej często wyrażały ich nienawiść do Duracza i ukryte pragnienie, aby mogli go kiedyś ujrzeć na ławie oskarżonych. Miał Duracz przy tym niespożytą energię wyszukiwania wszystkich możliwości prawnych obrony. Chociaż sędziowie przychodzili zazwyczaj z gotowym wyrokiem w kieszeni, to jednak nieprawdopodobnie akt oskarżenia w swętle jego argumentów była zbyt oczywista i dlatego osiagał w walce z tendencyjnością sądów niejedną sukces.

Z procesu PPS — Lewicy i innych procesów, w których byłem oskarżony, zapamiętałem postać Duracza — bojownika sali sądowej, znaną szerokim masom robotniczym.

Zwracali się do niego najbardziej zagrożeni więźniowie polityczni i kiedy podejmował się obrony jakiejś sprawy, to wiadomo było zwykle, że chodzi tu o poważnych działaczy robotniczych.

Mało znana ogółowi robotniczemu była natomiast inna strona działalności Duracza w okresie 20-lecia międzywojennego. Działalność jego nie ograniczała się do sali sądowej, lecz obejmowała wszystkie dziedziny pomocy dla więzionych działaczy postępowych. Rozmowy Duracza z więźniami były drogą ich kontaktu z organizacją. Przenosił on ustne polecenia i rady, pisane grypsy i dokumenty, jest łącznikiem między oskarżonymi a ich rodzinami.

Był także organizatorem walki o prawa więźniów politycznych. W latach największego nasilenia ucisku więźniów politycznych organizował akcje protestacyjne świata literackiego, naukowego i prawniczego przeciwko ich katowaniu. Kiedy w latach 30-tych zrównano prawa więźniów politycznych z kryminalnymi, był motorem wielkiej fali protestów. Był, podobnie jak Stefania Sempołowska, organizatorem pomocy dla uwieczonych i ich rodzin.

Okres 20-lecia międzywojennego — w życiu Teodora Duracza okres wyjątkowej walki. Ostatnim, tragicznym zakończeniem etapu bojowej działalności jest jego praca konspiracyjna w czasie okupacji niemieckiej. Pod pseudonimem „Profesor” uczestniczył w walce organizacji robotniczych od pierwszych dni okupacji i jest jednym z czołowych działaczy i organizatorów Polskiej Partii Robotniczej. Chociaż ma wedy już 60 lat, — energią jego jest nadal niespożyta. W ogniu wyjątkowej pracy konspiracyjnej naraża się na niejedno niebezpieczeństwo.

Ni: wiosną 1943 r. zostaje aresztowany przez hitlerowców. Bestialsko katowany nie wydaje ani jednej tajemnicy organizacji. W niewiele dni po uwięzieniu straszliwe tortury, zadawane przez siepaczy Pawłaka, przerywają w dniu 12 maja życie, które było jednym wielkim pasmem wspaniałych poświęceń i wyjątkowej pracy.

W piątą rocznicę śmierci Teodora Duracza chylimy czoła przed jego krystaliczną postacią. W okresie jednoczenia się obu partii polskiej klasy robotniczej, w okresie przekuwania na wspólną tradycję wspólne tworzonej jednej partii, — widzimy w działalności Teodora Duracza stalowe ogniwo łańcucha dorobku bratniego nurtu ruchu robotniczego.

Czcząc pamięć Teodora Duracza, działacza komunistycznego i współorganizatora Polskiej Partii Robotniczej, członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej oddają hołd bojownikowi wspólnej sprawy Peperowców — Peperowców — sprawy walki z reakcją o postęp społeczny i niepodległość narodową — sprawy zwycięstwa socjalizmu.

## Poradnia TUR w akcji zwalczania analfabetyzmu

Poradnia Nauczania Początkowego TUR udziela porad metodycznych i organizacyjnych instytucjom i nauczycielom w zakresie zwalczania analfabetyzmu, opracowuje programy, instrukcje i pomoce naukowe dla kursów metodycznych, oraz nauczania początkowego dorosłych, zapożyczuje kursy w podręczniki, szkoli, lub ródze i udziela w szkoleniu instruktorów i nauczycieli z tego zakresu.

Ostatnio został opracowany nowy elementarz dla dorosłych oraz wskazówki dydaktyczne p. t. „Uczmy czytać” w opracowaniu J. Landy „Brzezińskiej”.



# Sprzedaz wódki w spółdzielniach

## Rozmowa z tow. J. Żerkowskim — prezesem Centrali Spółdz. Spożyców

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika” ukazał się artykuł tow. Doroty Kluszyńskiej, poruszający doniosłe społeczne zagadnienie sprzedaży wódki w spółdzielniach. Nasuwa się tu pytanie, czy w ogóle wódka powinna być sprzedawana w sklepach spółdzielczych. Redakcja „Robotnika” zwróciła się do prezesa Centrali Spółdzielni Spożyców „Społem” — tow. Jana Żerkowskiego z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie.

— Jak wiadomo — mówi tow. prezes Żerkowski — w Polsce wojennej sprzedaż wódki w sklepach zamkniętych została całkowicie przekazana spółdzielczości z pominięciem inicjatywy prywatnej. Jeżeli chcemy odpowiedzieć na sformułowane przez Redakcję pytanie, należało by zapytać, kto w takim razie powinien zająć się sprzedażą alkoholu?

Postawiłem to zagadnienie, bowiem sądzę, iż zgodzimy się, że nie może być u nas mowy o wprowadzeniu prohibicji w drodze ustawowej. Ktoś tedy musi sprzedawać wódkę. Powstaje pytanie: kto?

## KROPKI nad i

ZDECYDUJ SIĘ MICHAŁE

Rumuńska gałąź Hohenzollernów miała zawsze kłopoty z koroną i małżeństwem. Ostatni z rządu monarchów rumuńskich, Michał, kroczy wyraźnie śladami swego pechowego ojca, Karola. Dopiero co zrzekł się tronu i zaraz wpadł w kłopoty małżeńskie.

Na pocieszenie po utracie tronu, Michał postanowił ożenić się z Anną, księżniczką Bourbon-Parma. Sek w tym, że Michał jest wyznania prawosławnego, a jego oblubienica — rzymsko-katolickiego. Matki zakochanej pary udały się więc do samego papieża po dispensę. Papież okazał się jednak nieublagany. Małżeństwo owszem, ale dzieci muszą być wychowane w wierze katolickiej. Michał zaś wciąż uważa się za pretendenta do tronu i nie chce uczynić nic, co osłabiłoby jego „szanse”.

Oto królewski dylemat. Gdybyśmy się czuli godni roli królewskich doradców, zaproponowalibyśmy monarsze, by się jednak żenił na papieskich warunkach. W myśl starego przysłowia: „Lepszy wróbel w ręku, niż dzięcioł na sęku”. Zwłaszcza, że „korona” rumuńska jest znacznie trudniej dostęgalna, niż najwyższe sęki najwyższych drzew.

Z. Z. B. B. W.

Miasta Wybrzeża mają stałe kłopoty ze swoimi władzami. Rekord ustaliła Łeba, gdzie w ciągu trzech lat zmieniło się osiem burmistrzów. Obecnie mówi się o tym, że powstaną — z siedzibą w Gdyni — Związek Zawodowy Byłych Burmistrzów Wybrzeża. „Zaokólniczą” się na śmierć. (w)

## SKACZĄCE SIELAWY Z JEZIORA ŚNIARDWY

Jezioro Śniardwy znane jest z tego, że łapie się w nim bardzo smaczne rybki, t. zw. sielawki. W Mikołajkach nad Śniardwami kilogram żywej sielawy kosztuje 100 zł. Tyle płaci tamtejszym rybakom spółdzielnia w Olsztynie.

Spółdzielnia w Olsztynie z kolei sprzedaje je Centrali Rybnej, a ta po uwędzeniu rozprowadza sielawki między detalistów.

Pytanie: Ile kosztuje w Warszawie kilogram tej wędzonej ryby, jeżeli przyjmujemy, że przy uwędzeniu ubywa około 30 proc. wagi i dodajemy do tego koszty transportu uwędzenia i dopuszczalną marżę zysku?

Odpowiedź: — Około 500 zł.

Zadanie matematycznie jest rozwiązane źle, ale w handlu rybami matematyka, jak się okazuje zawodzi. W drodze z jezior mazurskich do Warszawy ryba drożeje pięciokrotnie.

Ktoś tu łowi ryby w mętnej wodzie. (K)

Towarzyszu prenumeruj „ROBOTNIKA”

— Czy jednak — zdaniem tow. prezesa — usunięcie wódki z asortymentu towarowego spółdzielni nie przyniosłoby jej niewątpliwiej korzyści moralnej?

**Kontrola społeczna**  
— Spółdzielczość odniosłaby bez żadnej wątpliwości korzyść moralną, ale... kosztem szkody społecznej. Powierzenie sprzedaży wódki inicjatywie prywatnej przyniosłoby

bowiem tego rodzaju szkodę. Sprzedaż alkoholu w spółdzielniach odbywa się pod kontrolą społeczną i daje gwarancje, że przynajmniej będą zachowane obowiązujące przepisy. Ze wódka nie będzie sprzedawana na kredyt pod zastaw przedmiotów użytku domowego, że wódka nie będzie sprzedawana dzieciom i młodzieży.

My, spółdzielcy, traktujemy sprzedaż alkoholu jako smutną konieczność, ale właśnie jako konieczność. Uważamy bowiem, że skoro nie można wyeliminować wódki z obrotu towarowego, to jej sprzedaż powinna się odbywać tylko pod kontrolą społeczną, a tę — jako organizację społeczną — jesteśmy w stanie zabezpieczyć. Nie potrzebujemy dodawać, że podejmując się sprzedaży alkoholu, jesteśmy najgorętszymi zwolennikami ograniczenia jego spożycia i we własnym zakresie staramy się możliwe ograniczenia stosować.

Obroty wódką nie są brane pod uwagę przy premiowaniu sklepów, przeto personel sklepów spółdzielczych nie jest osobliście zainteresowany w zwiększeniu sprzedaży alkoholu. Również członkowie spółdzielni nie otrzymują zwrotów od zakupów wódki. Staramy się sprzedaż wódki skupić w specjalnych sklepach branżowych. Takich sklepów zorganizowaliśmy już pewną ilość i będziemy je zakładali w dalszym ciągu, zmierzając do tego, żeby wódka nie była sprzedawana w ogólnych sklepach spożywczych.

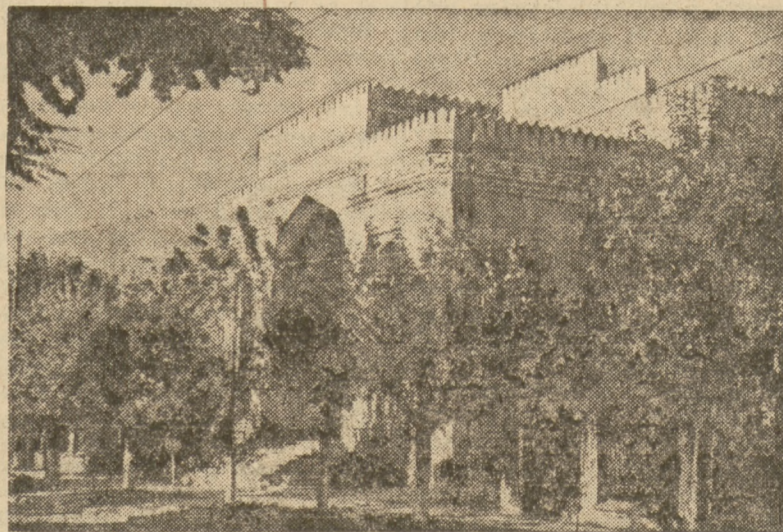
Jesteśmy również zdania, że napoje alkoholowe nie powinny być przez sklepy spółdzielcze reklamowane, ani używane do dekoracji wystaw, jednak jest to już kwestia przepisów o sprzedaży alkoholu, od nas niezależna.

**Walka z pijanstwem**  
Ale przecież ciężar zagadnienia alkoholizmu nie leży w sprzedaży. Spółdzielczość bierze czynny udział w akcji antyalkoholowej prowadzonej przez Ligę Kobiet, związki zawodowe, szkolnictwo i organizacje społeczne oraz akcją taką prowadzi we własnym zakresie.

— Jakimi sposobami prowadzona jest akcja antyalkoholowa spółdzielczości?

— Prowadzimy szeroką propagandę w szeregach spółdzielczych, uświadamiającą o szkodliwości alkoholu. Sprawy te poruszane są na posiedzeniach komitetów sklepowych i innych konferencjach spółdzielczych. Zdarzają się uchwały o przystąpieniu całych grup spółdzielców do organizacji antyalkoholowych. Ostatnio Centrala Spółdzielni Spożyców „Społem” przegnała czytelników do walki z alkoholizmem 5 milionów złotych.

## Przybytek nauki i sztuki



Gmach Muzeum Krajoznawczego w Moskwie tonie w zieleni drzew

**Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA” przyjmie jednego MECHANIKA SAMOCHODOWEGO ze specjalnością na liczniki samochodowe**

Zgłoszenia osobiste

Szczęśliwa 6, Warsztaty samochodowe „WIEDZY”

**CIECHOCINEK — to zdrowie dziecka**

# Podziwiamy Czechosłowację z okien pędzącego samochodu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Napisał E. J. Strzelecki

Praga, w maju.

Najwięcej emocji z naszej wycieczki do Karlovyh Varoh, Mariánských Lázní i Pilzna wyniosła Marta, przemiła Czeszka, którą wydział zagraniczny komunistycznej partii wyznaczył jako przewodniczkę i opiekunkę polskiej delegacji, zaproszonej na obchód święta 1-Majowego do Pragi.

— Musiało się znaleźć dopiero cztery dni zwariowanych warszawiaków, żeby w jedno popołudnie obejrzała jedną trzecią swego kraju — powiedział Henryk — z czym Marta zgodziła się od razu. Jej się ta wycieczka udało.

Oczywiście podróż udała się i nam. Pogoda cudowna, drogi dobre, widoki wspaniałe. Szosa bez przerwy zwija się w serpentyny, przeskakuje pagórki, kryje się w lasach, to znów przez długie kilometry goni po polach. Miłamy czyste, schłodzone miasteczka, dżasz ospale i wyludnione — zwyczajnie jak w niedzielne popołudnie. Tu i tam widać załknięte flagi narodowe, gdzieś niedługo na placach stoją nierozebrałe jeszcze trybuny. To ślady wczorajszej manifestacji 1-Majowej.

Po drodze spotykamy dziesiątki samochodów ze spacerowiczami, w pewnym lesku stoi nawet traktor, którym jakaś rodzina przyjechała na majówkę. Czechosłowacja jest zmotoryzowana. Cztery własne fabryki dostarczają samochodów i motocykli — inne produkują maszyny rolnicze. Niedługo,

prawie każdy Czech czy Słowak będzie miał własny samochód.

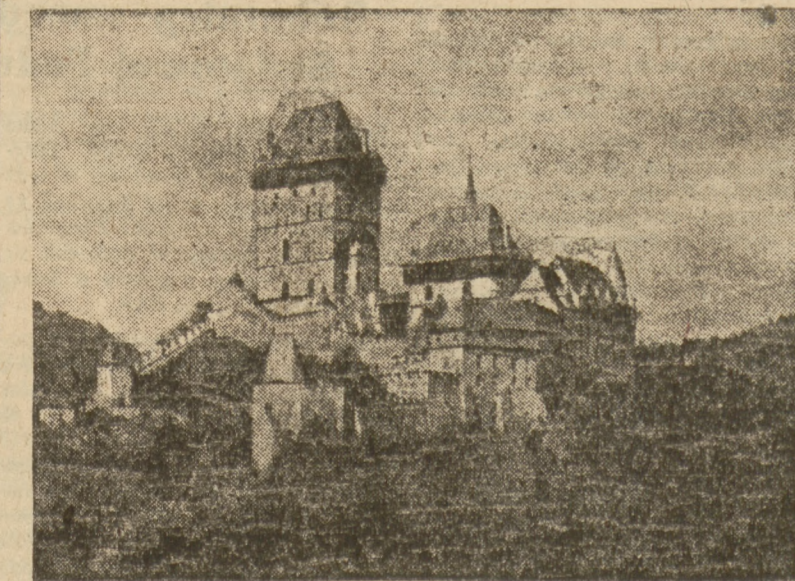
**Kłopoty aprowizacyjne**

Tymczasem auta idą na eksport i wymieniane są między innymi na żywność. Pod tym względem u naszych są siadły jest krucho. W restauracji nie dadzą ci masła i cukru, a mięso i pleczywo dostaniesz tylko po przedstąpieniu kartek żywnościowych. Głodno co prawda nie jest, ale najęść się do syta, szczególnie Polakowi, raczej trudno. Kłopoty aprowizacyjne stają się zrozumiałe, jeżeli przypomnimy, że Czechosłowacja jest krajem przemysłowym, a poza tym w ostatnim roku skromne zbiory dodatkowo zniszczyła susza.

W Karlovyh Varach rozmawiamy z zarządcą kilku hoteli, które niedługo były własnością Niemców, a obecnie zostały upaństwowione. Rozmowa toczy się w języku polskim (my) i czeskim (on), mimo, że po niemiecku dogadalibyśmy się niewątpliwie lepiej. Nasz gospodarz organicznie nie znosi języka niedawnych okupantów, co zresztą spostrzec można w Czechosłowacji na każdym kroku. Rzecz prosta, my również nie jesteśmy skłonni posługiwać się niemieckimi.

Rola Marty jako tłumaczki jest za-

ważna. Ona również nie zna polskiego, a pośrednio naszej opiekunkę polega jedynie na powolnym powtarza-



Zamek w Karlsteinie, jeden z wielu tego rodzaju zabytków w Czechosłowacji.

nia po czesku słów zarządcy. Podobna procedura stosowana jest przy każdej okazji i w rezultacie doskonale się rozumie.

Niemcy zrujnowali czeskie uzdrowiska okropnie: raz — przez zaniechanie konserwacji, dwa — przez brutalne obchodzenie się z urządzeniami. Znamy to dobrze. Kuracje rekrutują się dziś w większości ze sfer robotniczych i pracowniczych, przy czym jest trochę gości zagranicznych. Zmiany ustrojowe w Czechosłowacji, tak jak i u nas, odbiły się wyraźnie na kategorii kuracjuszy. Liczba gości zagranicznych w Karlovyh Varach i Mariánských Lázních powiększa w lecie robotnicy polscy, którzy przyjadą tu w ramach wymiany wczasowiczów między Polską a Czechosłowacją.

**Dobrze jest bez Niemców**

Wracamy do Pragi, przez Pilzno. Samochód do tej pory niezawodny zaczyna „nawalać” i dwukrotnie staje się dla oczyszczenia przewodów benzynowych. Zawieramy przy tej okazji znajomość z Polakami, których dzw-

## Reflektorem po świecie

### PRZESTĘPCZOŚĆ WŚRÓD MŁODZIEŻY

**F**RANCUSKIE ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie zabraniające reprodukcji w prasie codziennej i periodycznej fotografii przedstawiających ofiary zbrodni, zmasakrowane ciała, rany itp. Fotografie tego rodzaju, od których roi się zwłaszcza prasa brukowa, wzbudzają niezdrówne instynkty i zagrażają moralności publicznej i wpływają na wzrost przestępczości wśród młodzieży. W okresie powojennym przestępczość ta w szybkim tempie ustrasta.

### PREZYDENTURA I BALKON

**W**BIALYM Domu odbyła się przed kilku dniami konferencja prasowa u prezydenta Trumana, poświęcona wewnętrznym sprawom Stanów Zjednoczonych. Zanim jednak rozpoczęto omawiać sprawy polityczne, jeden z obecnych dziennikarzy, Bert Andrews z „New York Herald Tribune” zadał prezydentowi nieco drastyczne pytanie. Zagadnął on mianowicie, czy prezydent spodziewa się korzystać z nowowybudowanego balkonu, który ukaże się niebawem wśród smukłych kolumn Białego Domu. Odpowiadając na to niezbyt uprzejme pytanie, Truman oświadczył, że niewątpliwie utrzyma swe stanowisko po wyborach, po czym zajął się dziennikarzy z planami budującego się balkonu.

Sprawa balkonu w Białym Domu urosła, jak widać do rozmiarów ważnego problemu. Pisaliśmy już na tym miejscu o kilkakrotnych próbach przebudowy pałacyku, w ten sposób aby „zmusił” na pracy prezydent mógł sobie odpoczywać w ścisłym gronie rodzinnym, w chłodne wieczory, na świeżym powietrzu”. Początkowe plany były jednak tak kosztowne, że wywołały sprzeciw społeczeństwa amerykańskiego. Ostatecznie budowę rozpoczęto, a koszt jej wynosić będą 15.000 dolarów.

Prezydent Truman nie ma jednak, jak widać zupełnie spokojnego sumienia i niepokoją go wieści, które w prasie, traktujące „sprawę balkonu” jako niczym nie uzasadniony kaprys prezydenta. „Gęsto” bowiem i długo tłumaczył się na konferencji prasowej z tego swego

kaprysu, twierdząc, że kierował nim raczej przesłanki natury estetycznej (troska o upiększenie pałacu), aniżeli egoistycznej.

### FILM O ALFREDZIE NOBLU

**T**A sama francuska wytwórnia, która wyprodukowała wyświeltany ostatnio w Warszawie film pt. „Bitwa o szczyt” (La Cooperative Generale du Cinema Français), przygotowuje od pewnego już czasu nowy obraz z życia Alfreda Nobla. Liczne sceny filmu rozgrywać się będą, w Paryżu, gdzie Nobel spędził długie lata swego życia.

Zycie Nobla, wynalazcy dynamitu a zarazem idealisty i miłośnika pokoju, stanowić może ciekawy i sensacyjny temat scenariusza.

Znany aktor francuski Paul Muni zamierza podobno zrealizować również film osnuty na ile życia Nobla.

### JĘŃCY NIEMIECCY POZOSTAJĄ WE FRANCJI

**D**O dnia 1 marca, według oficjalnego komunikatu rządu francuskiego, 118.000 niemieckich jeńców wojennych zgodziło się pozostać we Francji na prawach wolnych pracowników. Robotnicy ci użyci będą przede wszystkim do pracy w kopalniach i na roli. Z ogólnej liczby 1.035.000 niemieckich jeńców wojennych, którzy znajdowali się w niewoli francuskiej, znaczna część została już odesłana do Niemiec. Pozostało w tej chwili we Francji 190.000 jeńców. Tempo repatriacji wynosi przeciętnie 40.000 jeńców miesięcznie.

### MORDERCA B. MINISTRA ARESZTOWANY

**C**ALY Paryż wstrząsnął przed kilku dniami ujawnieniem przez prasę rewelacyjnymi szczegółami, dotyczącymi okoliczności, w jakich zginął b. minister oświaty rządu trumankowskiego, Jean Zay.

Jean Zay został aresztowany przez rząd w Vichy i współoskarżony w procesie w Riom. W 1944 roku, w przeddzień wyzwolenia Francji, Zay zginął bez wieści, a Pierre Laval na liczone prośby jego żony, polecił przeprowadzić śledztwo. Śledztwo nie dało, oczywiście, rezultatów, gdyż... przepro wadzali je sami mordercy.

Dzisiaj aresztowany niedawno młotczant rządu Vichy, Charles Develle, złożył rewelacyjne zeznania, które wyświeltają całkowicie tajemnicę jeszcze jednej zbrodni, popełnionej przez zdrajcę dzieckę rządu Petaina i Laval.

Oto w kilku słowach zeznania Develle'a:

„20 czerwca 1944 r. minister Zay przewieziony został w więzienia w Riom de Vichy. Młotczant, który eskortował go, otrzymał rozkaz wykonania egzekucji. Samochód zatrzymał się gdzieś w polu, w pobliżu wioski Molles. Ministra skrzepiono, zakneblowano mu usta i na zbrocu dręgi Develle oddał do ofiary serię strzałów z pistoletu maszynowego.

Raniony trzema kulami w głowę Jean Zay upadł, wołając „Niech żyje Francja”. Ciało jego wrzucono do jakiejś opuszczonej studni”.

Charles Develle zeznał również, że kilka tygodni wcześniej w ten sam sposób zgładzono innego jeszcze więźnia politycznego, którego nazwiska nie zna, i również żuloką zatopiono w tej samej studni.

We wrześniu 1946 roku ładność okoliczna znalazła w pobliżu studni męską beczkę. Zameldowano wiadomość tym odrywkę, które wydawało się zeznaniem podejrzane. Ze studni wydobyto żuloką dwóch mężczyzn Śledztwo biegło jednak od początku w fałszywym kierunku; dopatrywano się zwykłego morderstwa, a ponieważ nie udało się zidentyfikować ciała, nikt nie domyślał się, że wiejska studnia może być świetliską zagadką śmierci b. ministra.

### „BIADA TEMU, KTO ŻLE O TYM MYŚLI”

**W** ANGLII obchodzone 600-roczyce wstąpienia Orderu Podwiązki. Z tej okazji król Jerzy VI udekorował tym orderem swą córkę, księżniczkę Elżbietę i jej męża, księcia Edynburga.

Decoracja odbyła się ściśle według starego, sześćset-letniego rytuału, a para królewska oraz nowoudekorowani przemaszzerowali na dziedzińcu zamku Windsorzkiego w tradycyjnych togach, wielkich kapeluszach z pióropuszcami i ciężkich złotych łańcuchach na piersiach. Tęgi ząbół symboliczny napis „Honni soit qui mal y pense” („biada temu, kto źle o tym myśli”). Ceremonii przyglądały się oczywiście tłumy ciekawskich, a reporterzy zdążyli nawet zauważyć (i opisać), że królowa miała na sobie tegoż kapelusza z roku 1548, a pantofle z roku... 1948. Biada temu, kto źle o tym myśli.

**STUDNIE ARTEZYJSKIE**  
Reperacje. Próbné wiercenia wykonuje  
JAN PANEK  
BRWINÓW, ulica SPORTOWA 24

# Mragowo istnieje od 600 lat

## O niedźwiedziach, Krzyżakach i obecnym życiu

MRAGOWO, w maju

OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA

Był to rok 1348 W roku tym niedźwiedzie stały się największą plagą okolicy. Bartnicze - rybaczka osada, leżąca między dwoma jeziorami: Juno i Czos stanęła w obliczu klęski. Zarłoczone misie coraz bezczelniej dobierały się do wydrążonych psia pełnych miodu.

Sytuacja stawała się coraz poważniejsza. Podejmowane pojedynczo, na własną rękę wyprawy, nie dawały większych rezultatów.

bronił się wytrwale. Zginęło paru ludzi. W walce jednak stracił nogę, którą odciął mu ktoś potężnym uderzeniem miecza. Niedźwiedź uciekł, na placu została ucięta łapa, którą z triumfem zaniesiono do miasta, jako dowód odniesionego zwycięstwa. I tak noga niedźwiedzia znalazła się w herbie Mragowa.

— Takie są początki miasta — podał na chwilę zamknięcia przewodny

ponownie. Założyli je pierwsi polscy pionierzy, którzy w ślad za Czerwoną Armią, przyszli tu odbudowywać polskość. Odbywało się to oczywiście w zupełnie specyficznych warunkach. Między Sensburgiem a odległym o 60 km Olsztynem nie było żadnego połączenia. Pierwszy starosta, kilku urzędników, pierwsi milicjanci z pomocnikami do nieznanego im bliżej miasta znaleźli się w nielada kłopotach. Jak dostać się na wyznaczone im miejsce? Kto poznał warunki komunikacyjne na Ziemiach Odkrytych w pierwszej połowie 45 r. ten orientuje się jaka była waga tego problemu.

Przez cały tydzień, pierwsza ekipa polskich urzędników wychodziła na skrzyżowanie szos. Od rana do wieczora czekali na pojawienie się jakiegoś auta idącego w tym kierunku. Auta jak na złość nie było. Młodzieżowa metoda „auto stop” w polskim przekładzie „na lebkę” zawiodła przez pięć dni. W szóstym jednak okazała się skuteczna. W połowie maja polskie władze, tzn. pięciu czy sześciu milicjantów z dwoma karabinami, starosta z pieczęcią, ale bez urzędników, komisarz ziemski z godłem państwowym zamiast instrukcji — rozpoznaćli urządzenie.

### Wielka improwizacja

Był to okres wielkiej improwizacji. Na papierze firmowym jakiegoś niemieckiego adwokata, atramentem zna



Wtorkowe i piątkowe targi gromadzą na rynku miasta okolicznych mieszkańców. Wśród kupujących i sprzedających znaleźć można obok autochtonów i osadników z Polski centralnej również wielu repatriantów z Wilenszczyzny. (Zdjęcia autora reportażu)

leżonym w niedalekim sklepie ryb, stalówka zabnąc za stołu dawnego naczelnika poczty, pisało się akty nadania ziemi, dla napływającej ludności.

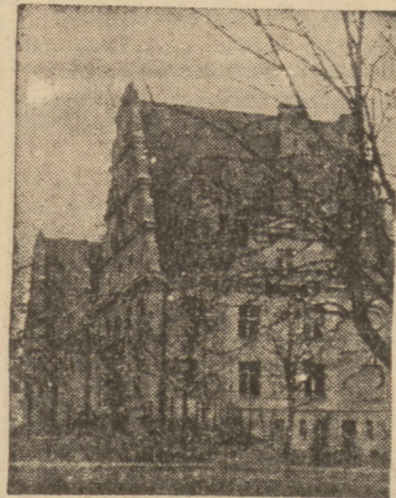
Tak zostało założone po raz drugi miasto Mragowo, primo voto Zinsburg vel Sensburg secundo voto.

### Wieża Babel

Dzisiaj jest dzień targowy. W budce rzemieślnika obwieszonej kielbasami, słoniną, zastawioną mięsem ruch wyjątkowy.

— Po kela ten szpek? — pyta Mazurka w czarnej kretonowej chustce. Tuz obok niej stoi rumiana dziewczyna na mówiącą wilenskim akcentem. Następny klientem jest chłop spod Ostrówki, urzędnik magistracki pochodzący z Poznańskiego i znów dwaj chłopcy z Wilenszczyzny i znów Ma-

ur. Znalazł się nawet jeden góral z Lemkowszczyzny, spod Żegiestowa, przesiedlony tu już na stałe. Wszyscy ci klienci to mieszkańcy powiatu mragowskiego, którzy zdążyli już



Okazały gmach starostwa w Mragowie znajduje się obecnie w stadium ostatecznego remontu, po którego ukończeniu będzie oddany do użytku

się tu zakorzenił, przekonawszy się, że są „na swoim”.

Targ jest okazały. Władca, że okoliczna ludność to rólnicy, bo nabiłtu jest wóbród. Atmosfera typowego jarmarku zupełnie jak pod Łowiczem czy Radomiem. Różnica polega na tym, że nie widać tu straganów z butami, z barwnym perkałem. Wszystkiego to bowiem znajduje się w dużym Domu Towarowym, gdzie w dni targowe panuje tłok niesłychany. Barwno i różowo wstąpił nie kupuje się już w przyjeźdźnych handlarzy. Drobną detaliści z rozstawionymi ramkami zastąpieni zostali przez ekspedientów w błyszczących granatowych fartuchach.

### 6 tys. mieszkańców w 600-letnim mieście

Kto widział Mragowo trzy lata temu, ten dopiero może ocenić różnicę w wyglądzie miasta. Oprócz kina, dawnego domu programy tygodniowo, est tu amatorski teatr. Całe miasto oświetlone jest elektrycznością, założono wodociąg. W tym roku w związku z uroczystościami 600-lecia Mragowa otwarta zostanie gazownia. Miasto liczy już około 6 tys. mieszkańców, w czym przeszło 3 tys. osadników i repatriantów.

Rozwiązane zostały kwestie komunikacyjne. Dwa pociągi dziennie odchodzi z Mragowa do Olsztyna, dwa w kierunku Mikolajek. Poza tym istnieje kilka linii autobusowych PKS. Na „auto stop” nikt już do Olsztyna nie jeździ. Nadania ziemi pisze się na specjalnych formularzach, a gdy złamie się stalówka — nie idzie się szukać jej w sąsiednim mieszkaniu, opuszczonym przez dawnego naczelnika poczty.

WITOLD KUCZYŃSKI

# Kacik radiosluchacza

Siadam do pisania pod wrażeniem świeżo wysłuchanego felietonu St. R. Dobrowolskiego: „Ostatnie dni wojny”. Napisany świetnie: żywo, barwnie, zajmująco i bardzo porządnie odczytany (jak mi się zdaje, przez p. Dardańskiego), mocno oddaje się od większości poważnych felietonów radiowych, bardzo dalekich od tego poziomu. Obecnie jednak wyraźniej można zauważyć starania Dyrekcji, by zbliżyć do mikrofonu poważniejszą siłę literacką, co też przyczynić się powinno do ożywienia i urozmaicenia działu felietonów.

Działu słuchowskiego nie ratują takie, jak „Słońce o północy”, lub „Otwarte drzwi”, których sensu trudno się doszukać. A rzeczy dobrze zagrane, wyreżyserowane — Wprost szkoda tej roboty.

Pod względem reżyserii, stale wyróżnia się dział dziecięcy rozgłośni warszawskiej. Przykładem tego była audycja, nadana dn. 8 maja. Po występie rozgłośni łódzkiej, dającej mało opracowaną rzecz Hanny Lochowskiej: „Lis w kurniku”, uszyliśmy z Warszawy drobny, prace p. Krzemienieckiej, wykonaną tak wspaniale, tak szalenie wyszukano dla efektów muzycznych, że obserwowane przez mnie dzieci, apatycznie słuchające Łodzi, ożywiły się nagle i gorąco przejęły „Czarami pana Kłeta”.

Zwracam już kilkakrotnie uwagę na niedbalstwo językowe Radia. W tym kierunku żadnej jakości nie widać poprawy. Wciąż powtarzają się „stuletnie rocznice”, „tym niemniej”, „zdać sprawozdanie” itp. Kwiatki. Między innymi stale słyszmy: „mimut pięćdziesiąt jeden”. Dn. 6 maja w audycji z Wrocławia figura charakterystyczna, niby z warszawskiego bruku, przemawia językiem Wiecha. Cenię bardzo talent i dowcip tego pisarza, ale muszę zauważyć, iż gwara, której używa dla budowania czytelnikowi, jest bardzo daleka od mowy „dołów” warszawskich. Poprawdę całą masę rusycyzmów, jakich się nigdy nawet za caratu w Warszawie nie słyszało. Te jego: „apiad”, „czut—czut”, „drebzi—”, „podchromoży”, „draka” i w. in. Wiech dopiero wprowadził niewiadomo skąd i poco. Nawet „zakiem tego” ja, warszawianin, usłyszałem po raz pierwszy w Wilnie. Ze wszystkich rusycyzmów, które po pierwszej wojnie światowej zwielił tu masowo reemigranci, wtarło się w gwarze jedynie słowo „wredny”, ale w znaczeniu zupełnie innym, niż w języku rosyjskim. Rozprawdzanie więc przez Radio gwary Wiechowej nie daje się niczym usprawiedliwić i uważać należy za szkodziwo.

J. SO...WICZ

**Ogłoszenia**

do całej prasy  
AL. Słotorskiego 42

**Impet**

Dnia 5 maja 1948 r. zmarł w Rymanowie

S. + P.

# Wojciech Pelczarski

Poseł na Sejm Ustawodawczy R. P.

Cześć Jego pamięci!

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

## Kto zamienia paczki?

Przyjechałem w 1946 r. z ZSRR ze Średniej Azji i osiedliłem się w Bielawie na Dolnym Śląsku. Pracuję w fabryce PZPB nr 1, i jako robotnik transportu, zarabiam do 7.000 zł. miesięcznie, mając na utrzymaniu rodzinę, złożoną z trzech osób. Po roku poszukiwań odnalazłem braci i siostry w Ameryce. Od tej pory rodzina pomaga mi, nadsyłając paczki żywnościowe i odzieżowe. Obawiam się jednak, że Urząd Celnny w Gdyni zajmuje się wymianą tych paczek t. zn. zamiast

zapowiadanych w listach ubrań pełnowartościowych, Urząd Celnny — Gdynia 5 nadsyła mi podarte i brudne spodnie lub starą spódniczkę z koca, zamiast dwóch ubrań dziecięcych — w paczce znajduje się tylko jedno i pake od... drugiego.

Mój wypadek nie jest odoobniony i dlatego też bardzo proszę czynniki miarodajne o sprawdzenie co się dzieje w Urzędzie Poczty. Celnym Gdynia 5.

Bielawa PZPB nr 1 Wand Leiser

## Co studiować?

Niedawno „Robotnik” w artykule „Coraz więcej młodzieży studiuje na wyższych uczelniach” podkreślił, że młodzież zgłasza się przeważnie na wydziały techniczne i lekarskie, inne natomiast wydziały, mimo starań Ministerstwa Oświaty, nie są całkowicie zajęte.

Uważamy, że nie jest to nasza wina. My, uczniowie szkół średnich, pragniemy studiować dalej, zdobyć jak największy zasób wiedzy, aby móc wydajnie pracować.

I teraz nasuwa się pytanie — co studiować? Nikt z nas nie jest ostatecznie zdecydowany, co do kierunku studiów! Wybór mamy bardzo ograniczony, wiemy, że można pójść na politechnikę, medycynę, na polonistykę, też i ów pójdzie może na WSH. Są to

studia najbardziej popularne, droga już utarta.

Tymczasem dowiadujemy się, że Ministerstwo Oświaty ma do dyspozycji inne rodzaje wyższych studiów — kłopoty z kandydatami. Czy nie moglibyśmy czymś pomóc? Lada chwila dostaniemy świadectwa maturalne. Co dziwnie dyskutujemy na temat — co dalej? I wyniki są wciąż te same — technika, medycyna, polonistyka.

Możliwie szczegółowe omówienie tej kwestii (a może nawet broszurka-informator), zaoszczędziłoby nam mnóstwo kłopotów i umożliwiłoby jednocześnie bardziej równomierne zapewnienie innych wydziałów na wyższych uczelniach.

W imieniu kolegów Jan Rybkowski, Wałbrzych

## O wierszach Rymkiewicza

Aleksander Rymkiewicz: „Z narodem”. Poezje.

Wyd. „Panteon”. Warszawa. 1947.

„Z narodem...” to trochę dumnie i ambitnie. To znaczy — jest sobie naród — i jestem sobie ja. I w tej konstatacji pojęć czy warunkach istnienia zdecydowałem się iść „z narodem”.

Jest to postawa w każdym razie wybitnie indywidualistyczna.

Jakóż w tych kunsztownych wierszach Al. Rymkiewicza, świadczących o wielkiej kulturze poetyckiej i celowym samoostrzeżeniu, występuje pewna szczególna, swoista forma egotyzmu, który nie ma tu indywidualnej przygody czy przeżycia autora, lecz wplata go, ale właśnie jego, wraz z całą osobowością w krąg przeżyć ogólnych, w tragiczne przeżycia narodu z lat ostatnich.

Zbiorek obejmuje utwory, które tematycznie wiążą się z zdarzeniami dziejowymi od roku 1939 — jeżdżąc sprzed wybuchu wojny, poprzez jej przebieg i rozgrywkę w tym „kraju straszliwym, w kraju epepe!”.

Dostosowując się do szerokiej ambicji tego „kraju epepe!”, autor ze szczególnym upodobaniem uprawia formę poematu, narzucającego w szeregu etapów o różnych tonacjach i napięciach lirycznych skomponowaną

całość syntetyzującą przeżycia. Nie są to bynajmniej peiperowskie „układy rozkwitające” o tej samej, różniczkującej się stopniowo i z bogocajęcej nucie, lecz różniczkowane częścią nadrzędnej, organicznej całości kompozycyjnej („Siedem dni”, „Błękity etap”).

Wienc wolny, wielorozmiarowy, sprężystość kunsztownymi asonansami, płynnie dość luźno unikając rygoru i taktu strofy muzycznej, czająmonii dźwiękowej. Autor, jak wszyscy prawie współcześni poeci unika zatrącenia zmysłu słuchowego, który staje się zgoła zbędny przy absorpcji tej sztuki. Jest to jednak cecha ogólna — czy raczej świadome i celowe samookaleczenie się uznanej formy poezji polskiej (bodajże pod wpływem Przybosa), która rezygnuje z pełni przystępujących jej środków na rzecz celowego wyzyskania efektów plastycznych i związków intelektualnych.

Cechą szczególną słownictwa Al. Rymkiewicza jest niezwykłe „prozaiczność” — że tak powiem dobór słów i obrazów, celowe przeciwstawienie się wszelkiej barokowości stylu czy romantycznemu patosowi.

Rzeczy ważne i wielkie („miedziąna, złamane dzieje”) ukrywają się i rozplywają w szarym celu do branych bez wysiłku słów, które powszednią swą potocznością mają wpleść mocniejsze napięcie uczucia w rytm zgranej i szanej rzeczywistości.

„Pisz jak mówisz — a stworzysz arcydzieło” — miał Mickiewicz powieść do Henryka Rzewuskiego, któremu mimo wszystko, wbrew zachęce poety, arcydzieła nie udało się stworzyć, lecz on najwyższą gawędę powieściową.

Powiedziałbym, że trochę podobne niebezpieczeństwo grozi również autorowi „Z narodem”, który zanadto może chwiliami zaufał efektom, czająmonii dźwiękowej. Autor, jak wszyscy prawie współcześni poeci unika zatrącenia zmysłu słuchowego, który staje się zgoła zbędny przy absorpcji tej sztuki. Jest to jednak cecha ogólna — czy raczej świadome i celowe samookaleczenie się uznanej formy poezji polskiej (bodajże pod wpływem Przybosa), która rezygnuje z pełni przystępujących jej środków na rzecz celowego wyzyskania efektów plastycznych i związków intelektualnych.

Wprawdzie i francuscy surrealiści też z tych powszednich zestawień starają się wykrzesać iskry poezji i krnąbrnych efektów. Lecz poszukiwania Rymkiewicza nie sięgają sfery dziwności czy zagadkowego zaskoczenia. Jest to droga samoostrzeżenia, lecz — poddanego rygorowi powściągniętej kadencji zdaniowej, czasem nawet — folgi, która się może mieć na możliwości pamiętającego wydziewku sztuki i jej wiążącej sugestii.

Smielej sobie znacznie poczynił autor w przedwójnym „Tropieciu”, który zapowiadał raczej szerszą skalę odczuć i romantyczną niemal fantastykę, nie ograniczającą się do po-

wiązań jedynie z powszedniością życia.

Bo nawet oryginalne, przekornie i śmiało wplecione w nurt tego świadomie hamowanego strumienia liryzmu — uczucia patriotyczne — są wyprane całkowicie z patosu wielkich słów i samooamających się wznieścień.

Należałoby sądzić, że rygor wewnętrzny i dbalosć o wzorową kompozycję całości pozbawia autora tej siły i bezpośredniości wypowiedzenia, które by — zgodnie z panującym zwyczajem — poczytywał sobie raczej za ujmę.

W całości jednak swej poezji wydaje się autor rozkrzyżowanym między dającym się trudno uzgodnić rozbieżnościami, których nie udaje mu się powiązać harmonijną wypadkową.

„Z narodem” — to zbiór poezji, świadczącej o poważnej i odpowiedzialnej pracy wewnętrznej i wysiłku autora oprawienia siebie w ramy rygoru, któremu się poddaje nie w temperamencie raczej, lecz skrepowany intelektualistycznym założeniami.

Sądzić więc należy, że poezje te wskazują przede wszystkim na kunez wysiłku autora w torowaniu sobie drogi przez rumowiska przeszłości. Mimo jednak swej całej kultury poetyckiej i chłonności uczuciowej, nie znalazł się jeszcze autor w tygłu tych przemian, które znaczącej narodziny nowego człowieka.

J. N. MILLER

# ZYCIE GOSPODARCZE

**MINISTERSTWO Rolnictwa** podjęło szeroką akcję smierającą do poprawy gospodarki nawozowej w Polsce. Akcja obejmuje przede wszystkim poprawę urządzeń w obrotach, budowę racjonalnych gnojowni i propagandę w zakresie urządzania kompostów w gospodarstwach chłopskich.

Właściwe postawienie gospodarstwa kompostowej ma dla rolnictwa ogromne znaczenie — zamienia bezużyteczne odpady roślinne na cenny nawóz. Systematyczne — prowadzone na przestrzeni lat — stosowanie kompostu, zamienia go w nieużytki w urodzajną glebę.

W roku bieżącym przewiduje się uruchomienie 25 kursów dla instruktorów. Całość akcji jest jednym z odcinków walki o podniesienie wydajności pól w rolnictwie. (K.W.)

## P. Z. L. — PRZODUJĄCE ZAKŁADY MOTORYZACYJNE

W dniu 4 bm. specjalna komisja Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego rozpatrzyła wyniki 4-miesięcznego współzawodnictwa między zakładami pomiędzy P. Z. L. „Ursus” i P. Z. L.

Zakłady te przodujące w przemyśle metalowym, rozpoczęły współzawodnictwo w październiku r. ub. W wyniku komisyjnego badania ich osiągnięć stwierdzono, że zakłady PZL odniosły zwycięstwo nad „Ursusem”, osiągając 155,41 punktów. „Ursus” osiągnął 64,7 punktów.

Zwycięski PZL otrzymał jako nagrodę puchar przechodni oraz prawo używania na blankietach firmowych najdłuższą: „Zakład Przemysłowy Branży Motoryzacyjnej”. Ponadto producentowi pracy obu zakładów otrzymali specjalne premie.

## PRACE POLSKIEGO KOMITETU ŻYWNOSCIOWEGO

Powołany ostatnio przez Prezydium Rady Ministrów Polski Komitet Żywnościowy uchwalił program swych prac na najbliższy okres. W pierwszym rządzie Komitet dokonał wsi i wśród robotników prowadzić będzie badania poziomu i jakości odżywiania, ze szczególnym uwzględnieniem odżywiania dzieci.

W zakresie racjonalizacji żywienia, Komitet przeprowadził prace badawcze nad usprawnieniem żywienia zbiorowego. Staraniem Komitetu zakłady będą również pracownie badawcze dla badania wartości odżywczych krajowych środków żywnościowych.

## UPRAWA TYTONIU KRAJOWEGO

Jak nas informuje Polski Monopol Tytoniowy — przeznaczony pod uprawę surowca tytoniowego w r. b. obszar wyniesie 12.700 ha, a planowany z niego zbiór 20.350 tys. kg. tytoniu.

## SPADEK PAPIERÓW BRYTYJSKICH W N. JORKU

Na giełdzie nowojorskiej zainteresowanie brytyjskimi papierami wartościowymi spadło do tego stopnia, że kursy osiągnęły poziom z połowy wojny światowej. Notowanie 1,75 dolarów stanowiło zaledwie 44 proc. paritetu na wymienialne oficjalnie funty szterlingi. W 1947 notowania brytyjskich papierów wartościowych odpowiadały paritetowi 4 dolarów za funta w b. najwyższy kurs odpowiadał paritetowi 2,20 dolarów. Osłabienie zainteresowania amerykańskiego nastąpiło od chwili wprowadzenia przez Bank Angielski ograniczeń w stosunku do transakcji arbitrażowych z populacją Afryki. Również i pogłoski o możliwości dewaluacji szeregu walut odżyły się niepomyślnie na kursach papierów brytyjskich.

## S/S „Kościszko”

### w służbie GAL-u

### uraca na morze

Jak nas informuje GAL, dnia 5 bm. wyszedł z doku w Antwerp, po generalnym remoncie, jeden z największych naszych statków handlowych S/S „Kościszko”, który około 20 maja br. wyruszy w pierwszy swój rejs, udając się do Aleksandrii.

## Największy w Polsce

### młyn we Wrocławiu

WROCLAW (tel. wł.) — Kosztem 900.000 zł. został doprowadzony do odpowiedniej zdolności produkcyjnej młyn na Sułkowicach we Wrocławiu. Młyn ten jest w stanie osiągnąć 450 ton produkcji dziennej i jest największym w Polsce, a drugim co do wielkości w Europie (po młynie w Hamburgu).

## OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIDY motocykl z przycepką w dobrym stanie, oferty do końca maja br. pod Wojsk. Pręda, Bud. — W-1 Transport, Warszawa, Aleja Wyzwolenia 33.

70-letnia staruszka, która straciła bliskich w powstaniu, prosi, iż droga o laskawą pomoc materialną. Laskawe oferty do Redakcji „Robotnika” dla B. N.

# Endecy zamierzali wydać walkę reformom społecznym w Polsce

## Anonimowe pogróżki pod adresem sądu rozpatrującego sprawę SN

Wysokie „subwencje”, doskonałe środki techniczne, zespoły zryfantów — oto czym dysponowało Stronnictwo Narodowe dla przekazywania wiadomości wojskowych i gospodarczych tzw. rządowi londyńskiemu.

Wyroki śmierci na własnych działaczy nawet tylko „podejrzanych” o kontakty osobiste z „ludźmi reżimu” — najlepiej świadczą o rzekomo „pozytywnym” stosunku do Państwa Polskiego i do reform społecznych.

Na wstępie czwartego dnia rozprawy przeciwko członkowi nielegalnego Stronnictwa Narodowego — przewodniczącemu płk. Klimowicki oświadczył, że wpłynął do sądu anonimowy list z pogróżkami pod adresem sędziów. List przekazano prokuratorowi wojskowemu, który ma wszcząć dochodzenie.

## Zeznaje osk. Ekert

Po tym oświadczeniu sąd przystąpił do przesłuchania następnego spośród oskarżonych, Bronisława Ekertera — „Bronickiego”, który kierował wydziałem propagandy w S. N. Oskarżony przyznaje się częściowo do winy, ale udział swój w pracach propagandowych przedstawia jako bardzo skromny, mówiąc, że przeciwny był wydawaniu specjalnego biuletynu dla dowódców okręgowych i że nie zgadzał się na nawijanie współpracy z wojskowym wydziałem propagandy. Również jako członek prezydium nie rozwinął — jak twierdzi — żadnej wydawniczej działalności. Przyznaje, że na jednym z zebrań brał udział w tajnym głosowaniu, w czasie którego skazany został na śmierć jeden z członków S. N., Świątowski.

Nawiązując do słów oskarżonego, w których wyraża on swój pozytywny stosunek do reform społecznych, przeprowadzonych w Polsce, prokurator zwraca uwagę na ulotkę, zredagowaną przez Ekertera, w której czytamy m. in.: „szedłbym chętnie uzyskać aprobatę dla chaosu, jaki został wywołany przez przeprowadzone tak szybko i radykalnie reformy społeczne”. Oskarżony tłumaczy wykrętnie, że jedynie przeciwny był niektórym punktom uchwał o reformach, nie zaś samej idei.

Następnie na pytanie prokuratora Ekert wyjaśnia, że pieniądze dla wydziału propagandowego pobierał do maja 1946 r. Dotacje te wynosiły przeciętnie 70 tys. miesięcznie.

## Zeznania osk. Podymińska

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonego Mariana Podymińskiego, kierownika wydziału kadr zawodowych w prezydium S. N. Jak zwyczajowo spośród dotychczas przesłuchanych oskarżonych, Podymiński przyznaje się do winy tylko częściowo.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

Podymińska przyznaje, że w czasie wojny walczył w szeregach Armii Krajowej, a następnie walczył w szeregach Armii Krajowej.

## ZEBRANIA

### „Straż porządkowa”

Na podstawie materiałów śledztwa ustalono, iż Podymiński sprawował funkcję sekretarza Prezydium SN, że kierował sprawami łączności Stronnictwa z zagranicą, dysponując odpowiednimi środkami technicznymi i zespołami zryfantów. Ponadto zorganizował on punkt kontaktowy w mieszkaniu szwagra swego Kuprasa, pobierał w 1945 r. znaczne sumy jako fundusze dyspozycyjne i był do kładnie poinformowany o organizowanych na terenie kraju „delegaturach”, których zadaniem było zbieranie materiałów szpiegowskich na rzecz t. zw. rządu londyńskiego.

Podymiński zaprzecza również fakty w posiadania broni, jednakże po przedłożeniu mu dowodów, przyznaje, że dysponował trzema pistoletami, trzema pistoletami maszynowymi oraz pewną ilością granatów.

Również odnośnie wydziału bezpieczeństwa Prezydium SN oskarżony twierdzi, że zadaniem jego było organizowanie „straży porządkowej”. Później jednak przyznaje, że wydział ten miał sprawować zbrojną ochronę zebrań, wieców i całej działalności Stronnictwa.

Na tym odcroczono rozprawę do środy.

## 143 miliony oszczędności w administracji ogólnej

Komisarz Oszczędnościowy Ministerstwa Administracji Publicznej, dyr. Urbanowicz, poinformował przedstawicieli SAP o wynikach akcji oszczędnościowej na terenie administracji ogólnej w drugim półroczu 1947 r. Ogólna suma oszczędności zamknięcia w tym krótkim okresie kwota 143.309 tys. zł.

Wyniki współzawodnictwa pracy na terenie administracji w r. 1948 przyczynią się do dalszego zwiększenia oszczędności. Współzawodnictwo to

idzie w dwóch kierunkach: 1) oszczędności w ramach budżetu, dąży się bowiem do ustalenia idealnej przeciętnej maksymalnego wykonania zadań przy minimum kosztów, oraz 2) współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi województwami w zagadnieniach gospodarczych na terenie administracji. Poszczególne powiaty współzawodniczą między sobą w pewnych zagadnieniach, jak np. budowy dróg, szkół itp. Wyniki tej akcji, trudniejsze do uchwycenia w cyfrach, dają jednak doskonały efekt.

## Kupcy czeszy zwiedzają Wybrzeże

### nawiązując handlowe kontakty

GDĄSK (tel. wł.). Na Wybrzeżu centralnym bawi obecnie delegacja czeskich izb przemysłowo-handlowych, która po zwiedzeniu Śląska i Szczecina, zatrzymała się tuż w Sopocie. Goście czescy reprezentują izby w Pradze, Libereczach, Karlowym Hradcu, Olomuńcu i Brnie. Czesi zwiedzili port Gdańsk i Gdynię, interesując się szczególnie strefami wolnocłowymi, magazynami drobnicowymi oraz urządzeniami przeladunkowymi rudy.

Zamianem tych kupców i przemysłowców jest nawiązanie bliższego kontaktu z polskimi sferami handlowymi sektora prywatnego oraz uzgodnienie tranzytu przez Gdańsk i

Gdynię. Ponieważ obecnie ustalona została nowa taryfa tranzytowa dla przewozów przez Czechosłowację i przez Polskę — należy przypuszczać, że wzajemny tranzyt, ulegnie dalszemu zwiększeniu.

Dowodem dążenia przemysłowców czeskich do nawiązania kontaktów handlowych z całym Wybrzeżem, jest postanowienie stworzenie tuż przy Urzędzie Stalego Przedstawiciela dla spraw przemysłowo-handlowych, który utrzymywany będzie łącznością między Szczecinem, Gdańskiem i Gdynią z jednej strony, a czeskimi okręgami przemysłowymi z drugiej.

(zk)

# SPORT

## Sport robotniczy i pracowniczy łączy się w jedną całość

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Warszawie krajowa konferencja działaczy sportowych ruchu zawodowego, zorganizowanych w Radzie Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ, oraz działaczy Związków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w sprawie przygotowania zjednoczenia sportu robotniczego i pracowniczego.

Obie organizacje mające duże zasługi dla sportu robotniczego i pracowniczego stwierdziły w toku swej praktycznej współpracy, że istnienie dwóch ośrodków dyspozycyjnych działających na tej samej bazie społecznej, staje się hamulcem dalszego rozwoju kultury fizycznej

## Sportowcy-związkowcy walczą na turnieju we Francji

Z końcem ubiegłego tygodnia, rozpoczął się w Paryżu zlot sportowy, zorganizowany przez francuską związkową zawodową. Zawody odbywają się w 17 konkurencjach sportowych z udziałem około 12 tys. zawodników. W ramach zlotu rozgrywany jest turniej piłkarski, w którym bierze m. in. udział reprezentacja związków zawodowych Polski. Drużyny piłkarskie zostały podzielone na dwie następujące grupy: Gr. I — Włochy, Austria, Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Węgry i Jugosławia. Gr. II — Afryka północna, Austria II, Belgia i Francja. Drużyna polska, jak już donosiłmy, rozegrała pierwszy mecz w ubiegłą niedzielę z Jugosławią w Lionie i przegrała 3:5. Dział piłkarski polscy będą grał po raz drugi w Lens z Węgrami. W dniu 17 bm. nastąpią rozgrywki finałowe turnieju piłkarskiego.

Boksery polscy wezmą udział w turnieju, który rozpoczyna się w czwartek 13 bm.

## W kiłku dniach

Cracovia gra w Zilinie. Z okazji 40-lecia KS Zilina odbędzie się turniej o puchar słowiański w Zielone Święta. W pierwszym dniu Zilina rozegra mecz z Victorią z Pilna, a Cracovia, którą zaproszono do turnieju z Hajdukiem ze Splitu. W drugim dniu spotkają się ze sobą zwycięzcy i pokonani.

Węgry — Czechosłowacja. 23 maja odbędzie się w Budapeszcie w ramach Igrzysk Bałkańskich między państwowy mecz piłkarski CSR — Węgry. Obie drużyny przygotowują się bardzo intensywnie do tego spotkania. Czechosłowacja po przegraniu meczu z Polską wystawia zupełnie nowy skład, złożony z młodych zawodników.

# ZYCIE PARTII

## DZIELNICA WOLA

Komitet Dzielnicy PPS Wola zawiadoma, że w dniu 15 bm. (czwartek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy, ul. Ogrodowa nr 39/41, odbędzie się zebranie z referatami, Matuszewskiego.

Obecność wszystkich członków Dzielnicy PPS Wola obowiązkowa.

## ZEBRANIE RADY DZIELNICOWEJ PRAGA CENTRALNA

W dniu 13 bm. (czwartek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy Praga Centralna przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się zebranie Rady Dzielnicowej PPS. Na porządku dziennym wybór Komitetu Dzielnicy. Obecność tow. radnych obowiązkowa.

## DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

W dniu 13 bm. (czwartek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się ogólne zebranie członków kolektoru nr 2. Obecność obowiązkowa.

## DZIELNICA WARSZAWA-POLUDNIE

W dniu 12 bm. (środa) o godz. 16 w sali Spółem, ul. Grażyńskiego 13, odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół PPS i PPR Dzielnicy Warszawa-Południe.

## DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 12 maja o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół należących do Dzielnicy.

## DZIELNICA CZERNIAKÓW

Komitet Dzielnicy PPS Czerniaków zawiadoma, że dnia 13 bm. (czwartek) o godz. 16 w lokalu Dzielnicy przy ul. Świepińskiej 42 odbędzie się zebranie członków następujących Kół: Megum, Sosnowski, Samekko, Tuśko, III Oddział Mielniczek PPR, Fabryka Obuwia.

Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

## DZIELNICA NOWE BRDNO

Dzielnicę PPS Nowe Brdno zawiadoma, że dnia 12 bm. (środa) o godz. 18 odbędzie się w lokalu przy ul. Białocerkwie 27 zebranie Dzielnicy. Referat na temat polityczno-gospodarcze wygłosi tow. Michałowicz.

## DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE

Dzielnicę Śródmieście zawiadoma, że posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy.

## INFORMACJE

III TURNUS STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ  
Wojewódzki Komitet PPS w Warszawie podaje do wiadomości, że w okresie od 1 do 30 czerwca br. odbędzie się 2-miesięczny turnus Wojew. Szkoły Partyjnej

## TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA

Przedsiębiorstwo Państwowe Zarząd Centralny w Łodzi, Al. Kościuski 46 poszukuje:

## Inżynierów - mechaników lub techników

pragnących poświecić się specjalizacji w dziedzinie maszyn i narzędzi rolniczych. Warunki dobre. Pewna praktyka pożądana oraz zamiłowanie do problemów obróbkowo-produkcyjnych. Zgłoszenia należy kierować do Biura Personalnego Z. C.

## Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie ogrodzenia rampy dla Urzędu Pocztowego Warszawa 2 przy ul. Towarowej w Warszawie.

Przetarg rozpocznie się dnia 21 maja 1948 r. o godz. 10 w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wyznaczonych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zabezpieczonych kopertach, opatrzonych napisem „Oferta na wykonanie ogrodzenia rampy dla Urzędu Pocztowego Warszawa 2, przy ul. Towarowej w Warszawie” do skrzynki ofertowej, umieszczonej przy kancelarii Dyrekcji, I piętro, ul. Św. Barbary 2 w Warszawie.

Blizsze informacje oraz ściep kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, ul. Św. Barbary 2, Oddział Budowlany, III piętro, pokój nr 24, w godz. 9 — 13, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 3833

## Przetarg nieograniczony

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu ul. Dąbrowskiego 12, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie: dźwigu osobowego dla przewożenia chorych oraz dźwigu towarowego dla przewożenia potraw łącznie z montowaniem w szybach, — w nier. przy ul. Raczyńskich 17 w Poznaniu.

Do ofert w zabezpieczonych i zalokowanych kopertach, — które winny być złożone w nieprzeznaczalnym terminie do dnia 7 czerwca 48 r. w Ubezpieczalni pokój nr 214, — winna być dołączony kwit na wpłacone wadium w wysokości I proc. oferowanej sumy, wzgl. dowód zwolnienia od składania wadium.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 10 w pokoju nr 202.

Ściep kosztorysy mogą oferenci otrzymać w pokoju nr 214. Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Poznań, dnia 7 maja 1948.

## Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu

Naszym zdaniem

Zbiorniki zarazy

Plaża wypadków malarii w Warszawie stale wzrasta. Sanitariusz miejski wypowiedział energiczną walkę chorobie, która w obecnej fazie przybiera jednak rozmiary epidemii. Niestety same tylko środki medyczne nie wystarczą do zwalczania choroby.

W Warszawie mnóstwo różnych sadzawek, glinianek i bagien. Stolicy nie wpełniając, zatrzymują powietrze i są ogniskami zarazy. Bajora mętnej wody, pełne śmieci, odpadków nawet pałiny (szedłki koty itp.) urągają najprymitywniejszym zasadom higieny.

Szałasy wyrosły na ul. Wspólnej Mieszkań zastępczych jeszcze nie ma...

70 osób eksmitowanych w sobotę dnia 8 bm. z groźącego zawaleniem domu przy ul. Wspólnej 79 oczekuje cierpliwie na mieszkania zastępcze.

Prus przebywa od dwóch dni w terenie, specjalnie w celu załatwienia mieszkań zastępczych dla lokatorów domu przy ul. Wspólnej 79.

Odkrycie śladów osady z IX wieku w terenach Nowego Bródna

W poszukiwaniu śladów wczesnohistorycznej osady na terenie Wareszawy na prawym brzegu Wławy, pełnym sukcesem wieniona została wycozka zorganizowana przez Państwowe Muzeum Archeologiczne pod kierunkiem dyr. L. Sawickiego.

Wierścianem wyniosłego wału o zboczach stromych. Ten ostatni oraz kolumnowa platforma wewnętrzna, w licznych miejscach są zniszczone wskutek wybierania piasku.

Godz. 19 obowiązuje od dziś we wszystkich teatrach stolicy

Ze szczególną satysfakcją donosimy, że ostatni „punkt oporu” padł. Teatr „Nowy” od dziś, jako ostatni z teatrów warszawskich, przesuwa godzinę rozpoczęcia widowisk na godzinę 19.

rozpoczynania widowisk na godz. 19. I ta decyzja również spotkała się z uznaniem licznych bywalców czołowego teatru stołecznego.

„Zastrzyk” 15 mln. złotych wyładzi nawierzchnię ulic

Tragicznie przedstawia się stan nawierzchni ulic stolicy. 8 razy więcej złamań osad, niż w 1939 r. mają z tego powodu obecnie autobusy miejskie.

Szczególnie niebezpieczne dla komunikacji samochodowej są ulice: Mickiewicza i Al. Sikorskiego na odcinku od Nowego Świata do wjazdu na wiadukt.

Konkurs czystości sklepów

Z inicjatywy Instytutu Kupieckiego Wiedzy Zawodowej przy Zgromadzeniu Kupców m. st. Warszawy w dniach od 1 do 15 czerwca r.b. zorganizowany zostanie po raz pierwszy w Polsce konkurs czystości na terenie wszystkich sklepów prywatnych stolicy branży spożywczo-owocowo-rolniczej.

Omówieniu tej ciężkiej sytuacji poświęcona była specjalna konferencja w Zarządzie Miejskim, która odbyła się w ubiegły wtorek.

Zieleni grozi inwazja tysięcy niszczycielskich rąk

Oszczędzić Warszawę i okolice na Zielone Świątki

Jeszcze tylko parę dni dzieli nas od „Zielonych Świątek”. Z wielką obawą oczekuje Wydział Ogrodniczy tego święta w stolicy.

Rozporządzenie to daje podstawę prawną do ścigania wszelkiego rodzaju szkodników-ludzi, niszczących zieleni. Walka z nimi nie powinna toczyć się nadal w sferze perswazji i odwoływania się do szlachetnych uczuć.

Kosztowne święta

A trzeba wiedzieć, że „Zielone Świątki” kosztują Warszawę bardzo wiele: wydeptane trawniki, połamane krzewy i ścięte drzewa — to straty sięgające setek tysięcy złotych.

Obserwacja ulic warszawskich i szos podmiejskich dostarcza wiele obrazków „świętecznego niszczycielstwa”.

wet „wysoki” — jak to się mówi — urzędnik, uważa za stosowne, a nawet obowiązujące udekorować samochód, którym się posługuje w czasie świąt, świeżymi zielonkami.

Dobrze by było, gdyby M.O. przy każdej okazji notowała numer takiego „zielonego samochodu”.

Przykre doświadczenia

A oto, co mówią doświadczeni dozorców w parkach miejskich: najgorsza publiczność odwiedza Ogród Saski i Park Paderewskiego.

Szpitala miejskie opuszczają zajęte w 1945 r. budynki szkolne

Resort Zdrowia przeprowadza w tej chwili „komasację” szpitali miejskich. Jeszcze w tym miesiącu przenosi się szpital zakafny z ul. Siennickiej 15 na Wolską, do szpitala św. Stanisława.

Wiadomość o likwidacji szpitali przy ulicy Siennickiej i Grochowskiej przyjął z radością przede wszystkim władze szkolne i Rady Dzielnicowe Pragi Północ i Pragi Południe.

Epidemia nie wybuchła

Przed likwidacją szpitala zakaźnego Resort Zdrowia bronił się „nogaami i rękami”. Na zarzut, że znajduje się tu tylko kilkudziesięciu chorych, podczas gdy szkolnictwo powszechne odzyska dotkliwy brak gmachów odpowiadano, że stolica musi mieć pewną ilość łóżek rezerwowych na wypadek epidemii.

Epidemia na szczęście nie wybuchła, natomiast został odbudowany główny pawilon szpitala św. Stanisława na Woli. Dobiała też końca odbudowa środkowej części i jednego ze skrzydeł gmachu szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Nareszcie współzawodnictwo w pracy biurowej

Z inicjatywy PPS i PPR przystąpił do współzawodnictwa pracy wszyscy pracownicy umysłowi Centralnego Zarządu Pizemysłu Spożywczego.

Zadaniem współzawodnictwa pracy jest przestrzeganie dyscypliny służbowej, dążenie do usunięcia biurokracji i wprowadzenie jak najdalej posuniętej oszczędności.

Dla osiągnięcia tych zadań ustalone zostały następujące normy: 1) punktualność i obowiązkowość, 2) terminowe załatwianie spraw, 3) unikanie zbędnej korespondencji, 4) utrzymanie akt w należytym porządku, 5) akcja oszczędności, 6) właściwy stosunek do interesantów, 7) właściwy stosunek koleżeński, 8) uświadomienie polityczne oraz praca społeczna.

Zainicjowane w styczniu r.b. współzawodnictwo pracy wśród cywilnego personelu w warszawskim szpitalu KRW przyniosło pozytywne wyniki.

W kwietniu akcja współzawodnictwa objęła również szpital MON oraz I okr. Szpital W. P.

Za zasługi na polu rozwijania współzawodnictwa pracy, tow. Bonert oraz tow. Neger i tow. Jaraczewski odznaczeni zostali Krzyżem Zasługi.

Zmiana dni mięsnych

Na terenie Warszawy przesunięte zostaną dni mięsne: 1) z dnia — 17 maja 1948 r. na dzień 14 maja r.b.; 2) z dnia — 18 maja 1948 r. na dzień 21 maja r.b.

py pobliży przed kilkoma dniami za zwrocenie im uwagi, dozorcę w ogrodzie Saskim, który (mówiąc nawiasem), został już wyjątkowo dokładnie ogolony z kwitnącego bzu.

W Parku Paderewskiego natomiast odbywała się codziennie gonitwy za wysiadującymi na trawnikach i drobniostką — ale ostatnio zapewne ci sami, którzy drażnią się z dozorcą, uciekając z jednego trawnika i kładąc się na drugim, rozpoczęli wyrwanie lawek.

Badając te wszystkie zale wladz miejskich — w dodatku po wszelkiego rodzaju uroczystościach i imprezach sportowych (zniszczone ostatnio z okazji zakończenia wyścigu Praga — Warszawa trawniki) — ma się wrażenie, że warszawcy nie spoczną w swym niszczycielskim zapędzie póki choć jeden listek będzie na drzewie i jedna trawka w ziemi.

Chcielibyśmy się na ten temat — mylić. (pa)

Z finansami — krucho

Wszystko to powoduje poważne trudności finansowe. W niektórych szpitalach zaczyna już brakować lekarstw, których Resort Zdrowia z paru gotówki nie może wykupić od banku tygodni z Centralnej Składnicy Sanitarnej.

Nowa opłata przewiduje 600 zł. za jeden dzień pobytu w szpitalu. Szereg wniosków w tej sprawie zostanie przedłożony Stoł. Radzie Narodowej do zatwierdzenia prawdopodobnie już na najbliższym jej posiedzeniu. (Rs)

Nowy „Dom Kultury” będzie miał „most westchnień”

Jeszcze w tym tygodniu rozpocznie się budowa Miejskiego Domu Kultury, który stanie przy zbiegu ulic Nowy Świat i Al. Sikorskiego. Będzie się tu mieścić m. in. sala zebran Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, sala wystawowa NROW, kasy Miejskich Teatrów Dramatycznych, biura „Orbisu”, mała kawiarenka i siedziby niektórych organizacji kulturalno-artystycznych.

nistycznych będzie niższa o jedno piętro od gmachu macierzystego. Pod „mostem westchnień”, łączącym oba gmachy, będzie początek ciągu pieszoego, jaki projektuje się wzdłuż Nowego Świata.

Władze miejskie rozważają też, jak wykorzystać plac naprzeciw terenu budowy po drugiej stronie jezdni. Powstał on po usunięciu gruzów budynku, w którym się mieścił znany lokal „Gastronomia”. (Rs)

Grochów faworytem MKZ w letnim rozkładzie jazdy

Letni rozkład jazdy MKZ wejdzie w życie, jak już podawaliśmy, 16 bm. Trasa dwóch nowych linii autobusowych została ostatecznie ustalona.

1) „K”, która połączy Plac Szembeka z pl. przy pomniku Kopernika na Krakowskim Przedmieściu.

2) „Y”, która zwiąże pl. Wilsońska z Wawrzyszewem.

Trasa trzeciej linii jest jeszcze przedmiotem obrad władz MKZ. Istnieją bowiem dwa projekty mające równe szanse. Pierwszy to połączenie placu przed Politechniką z pl. Teatralnym (projektowana linia „H”), druga koncepcja to uruchomienie jeszcze jednej linii „E”, łączącej Grochów ze Śródmieściem.

Upadł natomiast projekt uruchomienia linii, łączącej Śródmieście z Grochów. Na przeszkodzie stoi brak odpowiedniej ilości wozów.

W tramwajach wprowadzenie letniego

RADIO

CZWARTEK, 13 MAJA Warszawa I 6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiadom. por.; 6.20 Zegarynika muzyczna; 7.20 Lekcja języka rosyjskiego; 7.35 Zegarynika muzyczna; 7.45 Dziennik południowy; 7.55 Muzyka operowa; 8.00 „Prawo da wa”; 8.10 Koncert solistów; 8.20 Śpiewamy piosenki; 8.30 Dziennik popołudniowy; 8.35 Chwila Eury Studiów; 8.35 Radiowy poradnik jez.; 8.40 Dnia TUR; 8.45 Popularne suity Chacaturiana; 8.45 RUL; 8.50 „Dla każdego coś miłego”. W przerwie około godz. 19.00 „Cóża Erazmion” fragm. powieści 20.00 Dziennik wiecz.; 20.50. Wielki piąsór demokracji poekiej” — odczyt; 21.00 Konc. muz. kameranej; 21.30 „Wychowanka” — studencko; 22.10 Dawa muzyka; 23.00 Ostatnie wiadom.; 23.30 Bymn.

Warszawa ma 588.771 mieszkańców

Kwiecień pobił wszystkie dotychczasowe rekordy urodzin w stolicy. W tym miesiącu w Warszawie przyšlo na świat 1200 niemowląt.

Na dzień 1 maja Warszawa miała 588.771 mieszkańców. W ciągu ostatniego miesiąca przybyło do stolicy 2.277 osób.

TEATR

TEATR POLSKI (Karasia 2): środa — godz. 19 „Cyd”; czwartek — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem”; piątek — godz. 19 „Wild i owce”; sobota — godz. 14 „Hamlet” (dla szkół); godz. 19 „Cyd”; niedziela — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem”; poniedziałek — godz. 19 „Cyd”. TEATR ROZMAŃCOCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Romans z Ojczyzną”; TEATR „KAWKA” (ul. Królewska 19): Bankierzy ruin”; TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier”; TEATR „COMEDIA” (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Madama Butterfly”; TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pościąg — Widmo”; TEATR „MINIATURY” (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej”; TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Rozdroże miłości”; TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Stomkowy kapelus”; TEATR STUDIO (Karowa 31): Godz. 19 „Lisje gniazdo”; SALA YMCA: godz. 19 „Od Cyda do żołnierza Polskiego”; TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Deltile i jego zwierzęta” (Dla szkół); TEATR „WIELEK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Nowe prądy”; TEATR GULIBER (Królewska 15): Godz. 13 „Guliver w krainie liliputów”; CYRK nr 2 (Al. Zielonka, róg Targowej): początek przedstawień codziennie o godz. 19.15. W soboty godz. 15.30 i 19.15. W niedziele i święta godz. 12, 15.30 i 19.15.

„OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO” W SALI YMCA

Dziś tj. w środę, dnia 12 bm., godz. 19 w sali Polskiej YMCA (Konopnickiej 3), odbędzie się repertoriacyjne widowisko pod tytułem „Od Cyda do żołnierza Polskiego” w wykonaniu Władysława Suzyńskiego, znakomitego recytatora przy współudziale Tamary Paszawskiej i Sery Malwe. Montaż i reżyseria Stanisława Miłkiewicza. W programie najcenniejsze utwory literatury romantycznej i współczesnej w połączeniu z muzyką Chopina oraz regionalne tańce w oryginalnych kostiumach ludowych.

REWIA MODY LETNIEJ

Dziś o godz. 19 odbędzie się w „Romie” rewia mody letniej, zorganizowana przez Zarząd Warszawskiej Ligi Kobiet. Toalety, kapelusze, uczesania, rokoczek, obuwie, kosmetyki, perfumery, dekoracje kwiatowe — słowem wszystko co podnosi i podkreśla urodę, będzie treścią ciekawej i aktualnej imprezy.

Przygrywką będzie orkiestra pod dyktando Z. Karasińskiego.

Dochód na kolonie letnie dla dzieci.

KINA

„ATLANTIC” (Chmielna 33): „Pościąg”; Początek seansów 13, 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. godz. 19). „ARTYKULACJA” (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 15). Program nr 15. Wstęp — 55 zł. „ARTYKULACJA” (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 26. „PALLADIUM” (Złota 7/9): „Stare serce”; Początek seansów godz. 13, 15, 19, 21, 23. Dnia 12 bm. (w święta i sobota) dla Zw. Zaw. filmu „Stare serce”, odbędzie się w sali Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (Al. Wyzwolenia 2). „POLONIA” (Marszałkowska nr 56): „Guwernantka”; Początek seansów 11, 13, 16, 21 (dla Zw. Zaw. 18, 30). „SYRENA” (Inżynierska 2): „Skarb Tarzana”; Początek o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21. „STYLOWY” (Marszałkowska 112): „Zielona dolina”; Początek seansów, godz. 13, 15, 30, 20, 30. (Dla Zw. Zaw. 18). „TECZA” (Suzina 4): „Trzech panów Ludwików”; Początek seansów godz. 13, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. 19).

W związku z dużym zainteresowaniem nowym filmem amerykańskim pt. „ZIELONA DOLINA” O. Z. K. E. S. zawiadamia, że film ten wyświetlany jest obecnie w KINIE „STYLOWY” (Marszałkowska 112).

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S. WYDAWCA: RADA NACZELNA PPS. Redaguje: Komitet. Nakład: Spółd. Wyd. „Wiedza”. Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. Telefon Redaktor Naczelny 8.85-01. Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05. Admin. Drukarni 8.86-37. Drukarnia 8.79-61. Administracja Wydawnictwa 8.85-04. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g 10 - 11. Sekretarz Red. g 13 - 15. Administracja czynna od g 8 do 15. Kasa czynna od g 9 do 14. Konto czekowe PKO Nr 1-980. Bank Gosp. Spółd. Od 12 w Warszawie Nr 195. Prenumerata miesięczna w kraju z 138 zagranicą 300. Prenumerata należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO 1-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłaceniu prenumeraty na odwrócone odcinki podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer skrzynki. Przy zmianie adresu podać (treść poprzedni adres). CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100, od 71 - 120 mm zł 140, od 121 - 300 mm zł 175, od 301 - 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokości i szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 80, od 121 - 300 mm zł 100, od 301 - 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokości i szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 - 120 mm zł 75, od 121 - 300 mm zł 120, od 301 - 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokości i szpalty. Za niedzielę i święta dodaje się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. OGŁOSZENIA PRZYJMĄJĄ: Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza” Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agencja Miejska Al. Gen. Sikorskiego 18 - „Impet”. Kolektura: Marszałkowska 1 - L. Urbanowicz, sklep z mat. piłam; wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza” w Polsce; Polska Agencja Prasa - Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Miódz. (ukołowskińskiej) 11, wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” - Centrala ul. Dąbska 4, 18 i oddziały: Marszałkowska 3, 6 „Poznańska 93” Targowa 67 - „Wolność” - Warszawa, Marszałkowska 1 - „Głos” - Warszawa, ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa Wspólna 50 tel. 855-26. Druk Sp. Wyd. „Wiedza” - „Robotnik” nr 1. B - 60242

Szlakiem migotliwych szprych (II)

# Ludzie o nogach ze stali

Niedobrze — Polacy na razie jadą w tyle

Napisał Tomasz Domaniewski

Aldous Huxley, opiewający niegdyś zalety ignorancji, miał rację. Stwierdziłem to niebicie, patrząc na kolarzy jadących z Pragi do Warszawy. Gdybym bowiem był specem w tej dziedzinie, wiele wrażeń byłoby dla mnie zupełnie niedostępnych. Widząc wyścig kolarski po raz pierwszy w życiu, zyskałem rozkoszną świeżość aspektu, a będąc ignorantem zarówno praktycznym jak teoretycznym, miałem ogromne możliwości wyciągania wniosków, być

trzymać, bo i tak nic nie pomożemy, a czołówka pojechała dalej. Ruszam i ja. Kolarze się już rozciągnęli. Mijam Gabrycha, który coś do mnie krzyczy. Okazuje się, że potrzebuje pomocy technicznej. W „kupa” zdezelował sobie przednie koło i ledwie jedzie. Gonię wobec tego wóz techniczny, który tymczasem pojechał do przodu i mijając krzyczę im, że tam z tyłu potrzebna jest pomoc.

Jedni dochodzą do czoła, inni zostają w tyle, a Polacy się jednak jakoś trzymają. Przed samymi Pardubicami spada na nas burza, deszcz i grad. W zwartej formacji następuje przegrupowanie. Do przodu wychodzą szybcy Jugosłowianie Porecki i Zoric, którzy znakomicie finiszują, mijając prowadzących dotychczas Rumuna i Czecha i jako pierwsi wpadają na metę w Pardubicach. Polacy niestety daleko w tyle. Kapiak przyjeżdża w znakomitej formie, ale dopiero szósty, a inni jeszcze o wiele później.

— Nic nie szkodzi, — mówią jednak nasi zawodnicy. — Jeszcze nie zima. Pierwszy etap nam nie poszedł, ale dalej będzie lepiej. — Kapiak jest tak pewien zwycięstwa drużynowego Polaków, że i ja zaczynam być spokojniejszy.

**Pozdrowienie z Pardubic**

A w Pardubicach cała oczywiście ludność wyległa na metę. Polacy są szczególnie serdecznie witani. Widząc tłumy ludności na trasie i gęste szpalery dochodzą do przekonania, że taki wyścig ma w akcji zbliżenia narodów słowiańskich większe znaczenie niż prawdopodobnie organizatorzy przypuszczali. Czesi zgodnie stwierdzają, że nie przewidywali nawet, iż wyścig wzbudzi takie zainteresowanie.

Oczywiście, O odwiecznej przyjaźni czytamy wprawdzie w gazetach i słyszymy przez radio, ale tylko tego rodzaju impreza jak wyścig kolarski, prowadzący przez małe wioski i miasteczka, pozwala najszerszym masom ludności widzieć to zbliżenie na ocznie. Widzieć, jak zgodnie pedałują obok siebie Polak, Czech, Jugosłowianin, Rumun i Bułgar. Gdybym chciał być patetycznym, powiedziałbym „pedałują wspólnie ku jedności narodów słowiańskich”.

Metafora powyższa — jest rzecz jasna idiotyczna — ale małe ziarenko sensu jednak się w niej kryje. Między „słyszeć” a „widzieć” jest różnica bardzo zasadnicza.



Wrzesiński i Salyga w chwili po finiszu w Zlinie (Film Polski)

Następnego dnia, na starcie do drugiego etapu, gdy ładowałem walizkę do samochodu, podeszło do mnie kilku miejscowych Czechów.

— Pan z Polski? — zapytał mnie jeden z nich.

— Z Polski — potwierdziłem, — z Warszawy.

— A u was premier Cyrankiewicz?

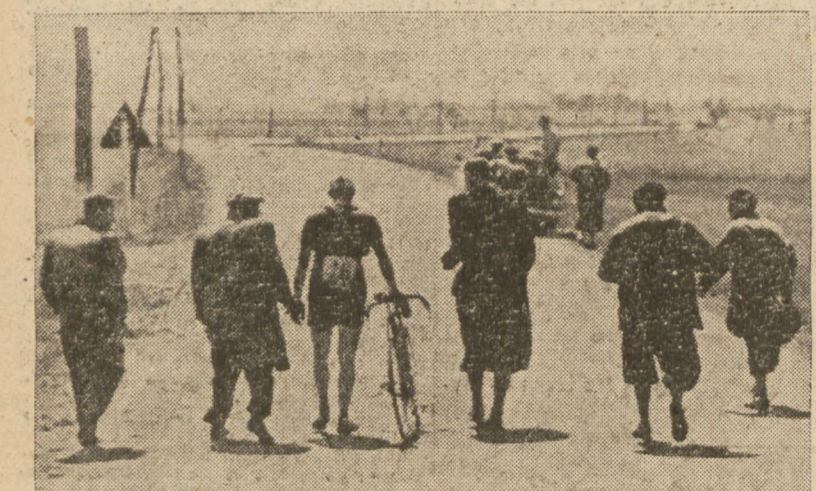
— Cyrankiewicz — potwierdziłem.

— Pan pewnie zna Cyrankiewicza i pewnie go będzie widział, — ciągnął Czech łamane polszczyzną.

Proszę go pozdrowić od nas. Bo widzi pan, nas tu jest dużo w Pardubicach z obozu koncentracyjnego i stamtąd go znamy. Niech go pan pozdrowi od kolegów z obozu...

Towarzyszu premierze Nie znam Was wprawdzie osobiście, ale pozdrowienia tą drogą przesyłam. Od siebie dodam, że mi się cholernie przyjemnie zrobiło, że znają Was za granicą nie tylko jako premiera...

— „ano, ano...” — jak powiadają Czesi.



Na trzecim etapie wyścigu z Pragi doskoczył Czech Chwojka na 40 km. przed Zlinem nie wytrzymał morderczego tempa Rumuna Niculescu i... zemlał. Na zdjęciu Chwojka w chwili po ocuceniu (Film Polski)

może nieco mylnych, ale za to niewątpliwie mało szablonych.

Zawodnicy pojechali ze startu takim gazem, że mój biedny KDF ledwie ich mógł dogonić. Gnali naprzód zwartą grupą, zapominając jak gdyby, że etap z Pragi do Pardubic ma nie 10 a przeszło 120 kilometrów. Przecisnąłem się z trudem do przodu przez gąszcz samochodów, eskortujących wyścig i podjechałem do samych zawodników. Krećlił zaciekłe, jadąc niebezpiecznie blisko siebie.

**Pierwsza „kupa”**

Nagle coś się w czołówce pogmatwało, samochody jadące przede mną zahamowały z piskiem hamulców, omal nie wpadając jeden na drugi.

— Uwaga, kupa! — krzyknął, wyskoczywszy z siedziowskiej „Tatry”, inż. Szymczyk, główny sędzia wyścigu.

Niebardzo mogłem początkowo zrozumieć, dlaczego byle kupa hamuje cały wyścig, ale podjechawszy bliżej — zrozumiałem. Na środku szosy leżało kilkunastu kolarzy splecionych z sobą i rowerami w najbardziej nieprawdopodobny sposób. Ktoś tam się z kimś w czołówce zderzył, wyrzucił się obaj na nich wpadli następni i nastąpiła ogólna krakasa w języku kolarskim zwana właśnie „kupą”.

Ta pierwsza „kupa” na samym początku wyścigu, dla polskich zawodników miała bardzo smutne konsekwencje. Jeden z dwóch najlepszych polskich zawodników — Wrzesiński, rozbił się poważnie i na pierwszym etapie tracił dwadzieścia minut, co zaprzepaszcza jego szanse na zwycięstwo ogólne. Oprócz niego poszkodowanych jest jeszcze kilku Polaków, najpoważniej Łazarczyk.

Trudno. Nie ma co się dłużej za-

po chwili oglądam się i widzę, że stanęli. W porządku. Zaraz Gabrych dostanie nowe koło.

**Emocja jednak jest**

Zaczyna mnie ogarniać gorączka wyścigu. Emocjonalnie przeżywam więcej chyba niż zawodnicy. Aż mi głupio, że oni się męczą o własnych siłach, a ja tak niehonorowo jadę sobie bez wysiłku na benzynie. Chciałbym jakoś pomóc, żeby lepiej i lżej im się jechało, ale cóż... Nie wolno. Przepisy są ostre i przed startem uroczystości mi przykazano, żeby się do nich stosować, bo mogą spowodować dyskwalifikowanie zawodnika. Stojuję się zatem, ale mnie cholera ciska, kiedy widzę, że jakiś biało-czerwony zawodnik zostaje w tyle. Na szczęście mijam nie tylko Polaków, ale również czerwono odzianych Czechów, błękitnych Rumunów i brunatnych Bułgarów.

Znowu doganiam całą grupę, która się tymczasem mocno już odsadziła do przodu i nieznacznie tylko przerzedzona, ciągnie wytrwale dalej. Okazuje się jednak, że doścignięta grupa nie jest jeszcze czołówką. Ostrożnie, żeby nie przeskadzać zawodnikom, mijam ich i znowu po kilku minutach dochodzę właściwą czołówkę w której jest już tylko dwóch kolarzy: Rumun i Czech.

Niedobrze. Ani jednego Polaka. Zaczyna mnie ogarniać lekka melancholia. Czy zawsze musimy być na końcu?...

Jadący wraz ze mną inspektor GUKF — Miller pociesza mnie jednak, że to jeszcze nie nie szkodzi! że do mety daleko. Nie wiadomo, jak to będzie na finiszu.

Czekam zatem na finisz i denerwuję się coraz bardziej. Tymczasem wśród zawodników ciągłe zmiany.

**Pastor z Zielonej Doliny**



Role pastora Cruffyde w filmie J. Forda pt. „Zielona Dolina” gra Walter Pidgeon.

**XII**

Plekróć coś czynił, wiedział, że nie może postąpić inaczej. W Decatur wyciągnięto z celi więziennej Murzyna i zlyczowano go.

Rok temu, czy też dwa lub trzy lata przedtem, podobne zdarzenie było czymś najzupełniej naturalnym, nikogo nie raziło — po prostu stanowiło nieodłączną część lokalnego krajobrazu. Na tle takiego właśnie krajobrazu ludzie budowali swe domy, zarabiali na życie i dorabiali się milionów dolarów.

Ludzie zdychali z głodu, popełniali zbrodnie, linczowano ich — trudno. Taki już jest ten świat i trzeba się z tym pogodzić...

Ale teraz nie chciał się z tym pogodzić... Płonąc z gniewu mówił do dziennikarzy:

— To nie ma nic wspólnego z cywilizacją, z ładem i porządkiem! To jest barbarzyństwo! I ja i wy ponosimy jednakową odpowiedzialność za zlyczowanie tego Murzyna, podobnie jak każdy uczciwy obywatel tego Stanu. Nie sądzicie, że jest inaczej — hańba za to spada na nas wszystkich!

Ale wydało mu się to niewystarczające. Usiadł więc i napisał odezwę do ludności Stanu Illinois:

„Zostałem oficjalnie powiadomiony o tym, że dziś o godzinie drugiej nad ranem tłum wylał bramę więzienia w Decatur, przemocą usunął straż więzienną, wdarł się do celi, wywlokł z niej więźnia - Murzyna i powiesił go na latarni w pobliżu więzienia.

Uważam za stosowne napiętnować podobny postępek nie tylko jako nędzne i potworne morderstwo, lecz również jako czyn przynoszący hańbę naszej cywilizacji i nakładający piętno na cały nasz Stan Illinois...”

Zaczął zastanawiać się nad tym, czym jest w gruncie rzeczy owa „cywilizacja” i co to pojęcie oznacza.

Joe Martin kierował się kodeksem moralnym, opartym na czerpaniu zysków z hazardowych gier, z wszelkich nadużyć, ze sprzedaży i kupna głosów wyborczych — ale mimo wszystko ten kodeks był lepszy i bardziej „cywilizowany”, aniżeli zasady, jakimi kierowali się w życiu tacy ludzie, jak Phil Armour lub Cyrus McCormick...

**Proszę za biletu..**

Autobus PKS jest niewątpliwie znakomitym wynalazkiem demokracji. Dojeżdże do najbliższej miejscowości, dotrze do najbardziej zapomnianej wioszczyny, kaźdego dowiedzie na miejsce wygodnie, na resorach i szybko.

Szybko, nie szybko... Mógłby jeszcze szybciej. Nie wiem, jak się dzieje na innych trasach, ale na od-cinku Warszawa — Kielce z tą szybkością coś bardzo szwankuje.

Wytworny „Leyland” zatrzymuje się na przystanku. Mały tłumek ustawił się przykładnie w ogonek. Zaczyna się wsiadanie, ale cóż, kiedy bez biletu nie można.

Konduktor sprzedaje jednak biletu w otwartych drzwiach autobusu. Każdy pasażer podchodzi, kupuje bilet, wsiada, a jak autobus jest już pełny — jedzie tam, gdzie potrzebuje.

W tym wszystkim jest poważne zahamowanie. Chodzi mianowicie o to, że dopóki wszyscy pasażerowie nie mają biletów, autobus nie rusza.

Z rezultacie postój na przystanku trwa zamiast dwóch minut — dwadzieścia minut.

Nie to jest najzabawniejsze. Najpiękniejsza scena odbywa się już w ruchu. Tenże sam konduktor, który jak cerber stał przy wejściu i nikogo bez biletu nie wpuszczał, zaczyna chodzić po autobusie, gromko zapytywać: „kto jeszcze nie ma biletu?”, a następnie dziurkować niedawno własnoręcznie sprzedane bilety.

Nie jestem pewien, czy w tym szaleństwie jest jakaś metoda. Nie wiem i nie rozumiem, dlaczego nie można pobierać od pasażerów oplaty już podczas jazdy. Nie wydaje mi się, żeby znakomite „Leylandy” potrzebowały aż tak długich odpoczynków.

Mam natomiast wrażenie, że dzisiejsze czasy wymagają raczej przyspieszania niż zwalniania tempa życia. Na bezcelowe tracenie czasu w okowach biurokracji na razie nas jeszcze nie stać. Pasażerowie placą i to placą bardzo drogo, właśnie po to, żeby dojechać wygodnie, na resorach i, co najważniejsze, szybko.

To ostatnie niech sobie PKS szczególnie weźmie pod rozwagę. STRACZEK

**Na półkach księgarskich**

**WYDAWNICTWO E. KUTHANA**

Jack London „Opowieści mórz południowych”, przekład z angielskiego J. B. Rychnińskiego, sześciobarwna obwoluta projektu Witolda Kałickiego, Warszawa 1947, str. 212.

Jest to zbiór 10 tematycznie zbliżonych do siebie nowel, których akcja rozgrywa się na wyspach południowych archipelagów. Kraje te poznał London podczas swych młodzieńczych wędrówek po świecie.

Nowele te cechuje prosty i wyrazisty język, interesująca fabuła i ukazanie człowieka we wszystkich sytuacjach, w jakich może go postawić awanturniczy byt poszukiwacza przygód.

Herman Melville, „Bestia morską”, powieść, sześciobarwna obwoluta projektu Witolda Kałickiego, Warszawa 1948, str. 284.

Autor, popularny pisarz amerykański, zużytkował w tej powieści bogaty materiał, zebrany w ciągu pełnego przgód życia, dając opis całorocznej podróży na statku wielorybniczym i pokazując barwne typy marynarzy, oraz ich pracę na statku. Miłośnicy powieści podróżniczych znajdą w tej książce interesującą lekturę.

**WYDAWNICTWO ZACHODNIE**

Józef Kokot, „Polityka gos. odcarza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945 r.”, Poznań 1948, str. 266.

Jest to książka demaskująca kłamstwa niemieckie o Śląsku. Dzięki zwięzłości i jasności języka, ta gruntośnie opracowana książka trafia z łatwością do czytelnika.

Autor przeprowadza — na podstawie danych rzeczowych i cyfrowych — dowód, że Śląsk był dla Niemiec, wbrew twierdzeniom propagandy niemieckiej, ciężarem i w ramach gospodarki niemieckiej nie mógł spełnić swej doniosłej roli gospodarczej w Europie. Natomiast w ramach gospodarki polskiej znaczenie Śląska nabiera właściwej wagi.

Kolipiński Juliusz „Granica pokoju” (wpływ granicy na Odrze i Nysie na gospodarke Niemiec i Polski), okładka i opracowanie graficzne Ja-

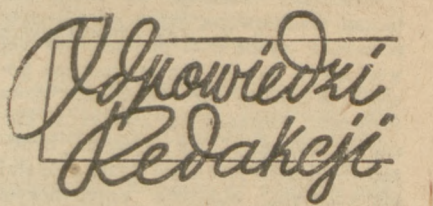
rosław Gliński, Jerzy Staniszkis i Czesław Wielhorski. Poznań 1948, str. 130.

W świetle przytoczonych przez autora argumentów gospodarczych ujawnia się w sposób jasny i bezapelacyjny prawda gospodarczo-polityczna, że granica na Odrze i Nysie jest jedynym zdrowym i logicznym rozstrzygnięciem sporu niemiecko-polskiego. Dzięki nowej granicy powstała równowaga między potencjami i gospodarczymi obu narodów, co jest najistotniejszą zdobyczą ostatniej wojny dla pokojowego rozwoju stosunków w Europie.

Książkę uzupełniają liczne wykresy, zestawienia i tablice.

Włodzimierz Wnuk „Walka podziemna na szczytach”, okładkę projektował Al. Krakowski, Poznań 1948 r., str. 172.

Autor — góral z pochodzenia — dał w swej książce obraz walki podziemnej górali w powiecie nowotarskim i częściowo myślenickim podczas okupacji. Z pracy tej wynika, że tylko niewielki odsetek górali poszedł na lep obietnic niemieckich, a większość dzielnie walczyła z okupantem. W książce znajdujemy również opis bohaterkiej postawy naszych sław narciarskich.



Inż. Aleksander Wołkowicz. W n-rach 88 i 89 znajdowały się na interesujący Was temat artykuły tow. Cwika. Sprawę Waszą możecie załatwić jedynie w Ministerstwie Przemysłu, ale pomysły napewno narodził się w wielu głowach.

Kpt. Góral, Kraków. Po informację w sprawie używania tytułu inżyniera Organizacje zwrócić się do Naczelnej Komisji Technicznej — W-wa. Czackiego 3.

Zygmunt Dub. Nie zamieścimy.

HOWARD FAST  
**Amerykanin**  
TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

We wspomnieniach przesuwały się przed nim całe procesje ludzi, których twarzy nawet nie pamiętał: tamci, co to wędrowali tylną drogą po całym kraju — i tamci, ściskający w mocnych rękach łopatę i kilofy — i opalenii na słońcu farmerzy z Kansas, z Nebraski, ze stanów Jowa, Ohio i Missourri, z uporem wciąż uprawiający ziemię, która nie wynagradzała włożonego w nią trudu — i wszelkiego rodzaju przestępcy ze zwyrodniałymi twarzami, których sądził — i tamte tysiące robotników, którzy szli w milczeniu za trumnami Spiesza, Parsonsa i innych, zbolali, że łzami ciekącymi po twarzach — i ci wszyscy bezdomni, głodni, zziębnięci, bez iskry nadziei w sercu.

Kładły się na nich wszystkie cienie niebosiężnych budynków, co jak wieże strzelały w górę, takie same jak te, które należały do niego — jak jego własne „Unity — Building”.

Szły te pochody ludzi, szły, aż wypełniły sobą wszystko.

A przecież owe zachodzące w nim zmiany odbywały się owoi, stopniowo, niepewnie. Szukał drogowców na tyłu drogi — i nie znajdował ich. Wskrzeszał w pamięci postacie Lincolna, Jacksona, Jeffersona, Pain’a, by w nich znaleźć otuchę — ale i oni też nie mogli mu powiedzieć, jaką drogę, jaki kierunek należy obrać.

Wyciągnął więc przed siebie ręce i siedł po omacku, ale ręce rzadko napotykały na cokolwiek.

Duszę przepełniała mu raczej obawa aniżeli nadzieja.

Ale jaki był jego własny kodeks, jego — Altgelda? W kraju, gdzie mieszkał i gdzie tłum wywlokł człowieka z celi i zamordował go?...

Wybrnął wreszcie z upornej powodzi słów, które nagromadziły się dokoła procesu w Haymarket.

Niech umarli spoczywają w pokoju — nawet gdy im tego spokoju za grobem odmówiono.

Gubernator zwrócił się do Emmy ze słowami: — Najdroższa... będziemy świadkami rzeczy, jakich dotąd nie było jeszcze w Ameryce...

**XIII**

W tydzień po zlyczowaniu Murzyna usiadł i zabrał się do pisania. Zaczął późnym wieczorem. Na biurku leżała sterta białych, nietkniętych arkuszy papieru. Na oddzielnym arkuszu napisał nagłówek:

**MOTYWY ULASKAWIENIA FIELDENA, NEEBE’GO I SCHWABA**

napisał John P. Altgeld.

Pisał, nie zatrzymując się: wiedział, o co mu chodzi, a słowa same płynęły spod pióra.

„Wieczorem, 4 maja 1886 roku, odbywał się wiec publiczny na Haymarket Square w Chicago. Na wiecu obecnych było od 800 do 1000 osób, byli to wyłącznie robotnicy.

Wiec był burzliwy. Był zwołany w związku z dążeniem wprowadzenia ośmio godzinnego dnia pracy. Podczas poprzednich wieców miały miejsce starcia z policją, a podczas jednego z nich zabitych zostało kilku robotników. W związku z tym zwołany został wiec w dniu 4 maja, jako wyraz protestu przeciwko brutalnemu zachowaniu się policji.

Przebieg tego wiecu był spokojny. Obecny był na nim burmistrz, który pozostał aż do chwili, kiedy zgromadzeni zaczęli się rozchodzić. Wtedy burmistrz również opuścił wiec.